Nr. 175 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 3 sierpnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUD[...]Y

ORGAN [...]ZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

20 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: L[...] nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | Czek P. K. O. nr. 142.176 | REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Polska weźmie udział w konferencji haskiej.

Kto weźmie udział w haskiej konferencji?

BERLIN, 1. 8. (PAT.). Minister spraw zagran. Stresemann przyjęty był dziś przedpołudniem na audjencji przez prezydenta Hindenburga, któremu złożył obszerne sprawozdanie o przygotowaniach niemieckich do konferencji haskiej. Między prezydentem Hindenburgiem a rządem Rzeszy istnieje, jak donosi „Voss. Ztg." zupełna zgoda co do punktu, iż Niemcy w sprawie kontroli w Nadrenji nie mogą się zgodzić na żadne ustępstwa. Niemcy gotowe są tylko nawiązać rokowania w sprawie utworzenia komisji, której kompetencje miałyby wygasnąć równocześnie z upływem terminu okupacji.

WIEDEŃ, 1. 8. (PAT.). Według doniesień dzienników z Hagi, liczyć można napewne na rozpoczęcie konferencji w dniu 6 sierpnia. Mocarstwa zapraszające: Anglja, Francja, Włochy i Belgja, wystosowały do rządu Stanów Zjednoczonych prośbę o wydelegowanie na konferencję obserwatora. Przewodnictwo konferencji obejmie albo premier belgijski Jaspar, albo Briand.

LONDYN, 1. 8. (AW.) „Daily Tel." donosi, że rząd amerykański wyszle swego obserwatora na konferencję rządów w Hadze. Delegatem tym ma być amerykański attache wojskowy mjr. Watson.

PRAGA, 1. 8. (PAT.). Prasa tutejsza donosi z Paryża, że po rokowaniach między Pragą, Paryżem i Londynem, postanowiono zaprosić Czechosłowację na konferencję w Hadze. Prager Presse pisze, że postanowiono zaprosić Polskę, Czechosłowację, Jugosławję, Rumunję, Grecję i Portugalję.

PARYŻ, 1. 8. (Pat.). Urzędowo donoszą, że delegacja francuska na konferencję odszkodowawczą odjeżdża do Hagi w poniedziałek. W skład delegacji wejdą między innymi Briand, Loucher i Berthelot. Wysoki komisarz Tirard i naczelny dowódca armji nadreńskiej udadzą się do Hagi w późniejszym terminie.

Zmierzch książąt.

WARSZAWA, 1. 8. (AW). „Kurjer Czerw." donosi z Berlina, że p. Zubkow, siostra Wilhelma II. i b. księżniczka Schaumburg-Lippe przeprowadziła się z Bonn do sąsiedniego miasteczka Mehlem, gdzie zajęła pokój w jednym z pensjonatów. Ze służby dworskiej pozostała jej jedna pokojówka. Pałac w Bonn jest wynajęty. Sprzedażą całego urządzenia wewnętrznego zajmują się kolońscy handlarze sztuki.

Miejsce strasznej katastrofy.



Jak donosiliśmy, w kopalni Glückhilf-Friedenshoffnung koło Waldenburga (Śląsk niemiecki) nastąpiła wieczorem 29. lipca straszliwa eksplozja gazów ziemnych. Na 35 pracujących robotników, 23 zginęło na miejscu, pozostali przy życiu zostali ciężko zranieni, a jeden z nich już umarł.

Przerwanie rokowań sowiecko angielskich.

MOSKWA. 1. sierpnia. (Pat.) Wiadomość o przerwaniu rokowań sowiecko-angielskich, wywołała w tutejszych kołach politycznych zrozumiałe zainteresowanie. Ze strony komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych wydano przedstawicielom prasy zagranicznej krótkie oświadczenie, ilustrujące ogólny przebieg wszystkich rozmów, między Hendersonem a Dowgalewskim oraz zakomunikowano treść ostatniej noty sowieckiej, nie dodając do niej żadnych szczegółów.

MOSKWA. 1. sierpnia. (Pat.) Tass donosi: Prowadzone w Londynie rokowania sowiecko - angielskie zostały przerwane z powodu odmowy ministra spraw zagranicznych Hendersona podjęcia stosunków dyplomatycznych niezwłocznie przed uregulowaniem spornych kwestji.

LONDYN. 1. sierpnia. (Pat.) Dowgalewski powrócił w dniu dzisiejszym z Paryża, odmawia jednak udzielenia informacji, czy otrzymał odpowiedź z Moskwy.

—o—

Idylla faszystowsko-sowiecka.

Bolszewicy — plackiem przed Mussolinim.

Donosiliśmy już kilkakrotnie o haniebnem zbrataniu, jakie nastąpiło między faszyzmem a bolszewizmem, które objawiło się w formie wizyty włoskich lotników w Odessie i rewizyty sowieckich lotników w Rzymie. O tej przyjaźni dał wyczerpujące objaśnienia Balbo, faszystowski podsekretarz stanu dla komunikacji lotniczej. Posłuchajmy, jak się wyraża posiepaka Mussoliniego, kata klasy robotniczej, o sowieckich przyjaciołach:

„Rosyjska misja była natyle uprzejma, że wysłała do „duce" telegram z podziękowaniem za przyjęcie, a ponadto wyraziła prośbę, aby mogła być przyjęta przez głowę rządu. W uwzględnieniu tego życzenia odbyło się w willi Torlonia przyjęcie lotników rosyjskich po ich powrocie z Neapolu. Wizyta u „duce" miała charakter przyjacielskiej serdeczności lotniczej. „Duce" pożegnał się z gośćmi pozdrowieniem rzymskiem (t. j. przyjętem przez faszystów wyciągnięnięciem w przestrzeń przed siebie ręki — Red.), na co na podobny sposób odpowiedzieli nietylko obecni Włosi, ale i część Rosjan.

Onegdaj wieczorem na bankiecie, wydanym przez posła rosyjskiego, Kurskiego, członkowie załogi „skrzydła sowietów" opowiadali mi o nadzwyczajnem wrażeniu, jakie wynieśli z wizyty u „duce". Jeden z nich oświadczył mi, że widział Lenina, Kemala, Piłsudskiego i wielu innych mężów stanu, ale żaden z nich nie wywarł takiego wrażenia siły i sympatji, jakie promieniują z osobistości księcia. Tenże sam powiedział mi, iż teraz dobrze rozumie, dlaczego za takiego człowieka można umrzeć:

Naturalnie — zakończył Balbo — te wynurzenia wywołały nowe uczucia serdeczności, które nie tak łatwo dadzą się rozwiać".

Prawdopodobnie tysiące włoskich komunistów, gnijących w więzieniach włoskich za to, że wiernie wypełniali rozkazy Moskwy, z przyjemnością się dowiedzą, iż ich kaci żyją w ścisłej przyjaźni z sowietami i że z Mussoliniego promieniuje więcej siły i sympatji niż z Lenina.

Rosja zaanektowała kraj b. cesarstwa austrjackiego.

MOSKWA. Rosyjska ekspedycja polarna dotarła do ziemi Franciszka Józefa i objęła w posiadanie Rosji sowieckiej całą grupę tych wysp. Ekspedycja zatknęła na wyspie flagę sowiecką i ogłosiła objęcie tych wysp w posiadanie w imieniu centralnego komitetu wykonawczego Z. S. S. R.

Polska weźmie udział w konferencji w Hadze

WARSZAWA, 1. 8. (AW). „Ekspr. Por." ogłasza wywiad z ministrem spr. zagran. Zaleskim, który wczoraj powrócił do Warszawy. Min. Zaleski oświadczył, że udział Polski w konferencji rządów w Hadze jest bezwzględnie zapewniony. Polska weźmie udział w obradach od pierwszej chwili konferencji. Skład delegacji polskiej na konferencję będzie przedmiotem narad w łonie rządu.

Jak donosi „Ekspr. Por." jako członek delegacji wysuwany jest minister skarbu Matuszewski.

Niezadowoleni nacjonaliści niem.

BERLIN, 1. 8. (AW). Huggenbergowski „Localanzeiger" oburzony jest na udział Polski w konferencji reparacyjnej w Hadze. Polska — zdaniem dziennika — obawia się ewakuacji Nadrenji i sądzi, że po opróżnieniu Nadrenji nastąpi prędzej czy później podział Polski.

ARTUR ĆWIKOWSKI

8)

SZNURKI.

Nowela, której nie powinno się czytać w nocy.

(Ciąg dalszy).

W pierwszym odruchu pod wpływem napół uświadomionego obrzydzenia, jakie wywołała w nim, pogrążonym w wizyjnych rozmyślaniach, nagle ujrzana ta zjawa, gwałtownym miotem ręki odepchnął narzucającą się mu postać, nie rozumiejąc, że dokonywa się groźna sprawa. Bo w tejże chwili wązki, sprężynowy nóż wzniósł się nad jego piersią... i w tejże chwili jakaś ręka błyskawicznie wstrzymała cios. Usłyszał głos, wydobywający się z poza okola śmierci:

— Odknaj, brachu! To nasz!

Mal tem dopiero uświadomił sobie, że stoi bezbronny wobec dwóch indywiduów, które zrodziła nędza i ciemnota. Ale w obecnym swoim stanie nie zareagował na nic. Ten drugi, który powstrzymał uderzenie noża, śmiejącym się, sympatycznym głosem odezwał się:

— To pan nie poznaje mnie? Pan doktor tak mnie wtenczas ładnie zaszył, kiedy przynieśli mnie do szpitala porżniętego jak wieprzaka... — Pan doktor — rozumiesz Franek? — chodził koło mnie jak koło dziecka i dlatego tylko wylizałem się... To ja... Jóźko *Sznurek*... A tybyś chciał memu dobrodziejowi krzywdę zrobić?

Sytuacja zmieniła się zupełnie. Napastnicy zmienili się w przyjaciół. Towarzysz Jóźka czuł się speszony i starał się tłumaczyć:

— Poco pan tu zalazł? Tyle jest miasta... po co się pan tu pęta?

A Jóźko zadowolony, że zrobił dobrą rzecz:

— Odprowadzimy pana... Ja mam miękkie serce i nie chciałbym, żeby się panu doktorowi coś złego stało. Niech pan wie, Sznurek nie daruje swego, ale nie da skrzywdzić swego dobrodzieja.

Mal bąkał niewyraźne słowa, niby podziękę, niby usprawiedliwienie. W stadjum, w jakiem się znajdował, nie był zdolny do uporządkowania myśli, a cóż dopiero do dziwienia się czemukolwiek. — Przyjmował wszystko z martwą obojętnością rzeczy nieistotnych.

Dwaj koledzy z pod ciemnej gwiazdy odprowadzili go do rogatki miejskiej, u której mąciły się światła latarń i poza którą trochę łatwiej było spotkać stróża bezpieczeństwa publicznego.

Przy rozstaniu, pokieraszowany w jakiejś bójce a przez niego, studenta medycyny, opatrzony w szpitalu Jóźko, jeszcze raz wyraził mu swoją wdzięczność, poczem obaj towarzysze roztopili się w mgle. Mal, idąc trotoarem, po którym pewnie stąpał jego krok, wśród murów kamienicznych rozbijający się głuchem echem, mógł myśleć, że to, co przed chwilą przeżył, było tylko majakiem.

Prowadziła go ociężała myśl: dostać się do domu. Runąć na pościel... i nie wiedzieć nic. Nic nie wiedzieć nic nie czuć.

(C. d. n.).

—o—

Nad czem obradowała Egzekutywa Międzynarodówki.

ZURYCH, W ubiegłą niedzielę i poniedziałek obradowała tutaj Egzekutywa Socjalist. Międzynarodówki Robotniczej. Na posiedzeniach omawiano wyczerpująco problemy europejskiego Wschodu. Uchwalono powołać komisję, która ma na najbliższe posiedzenie Egzekutywy opracować referat na temat

podporządkowania nacjonalnych prądów wolnościowych na Wsch. Europy konieczności pokoju i demokratyzacji świata.

W dalszym ciągu uchwalono protest przeciw prześladowaniom na Litwie.

W miejsce dotychczasowego przewodniczącego S. M. R., Hendersona, który złożył swój mandat w Egzekutywie, objąwszy urząd angielskiego ministra spraw zagranicznych, wybrano Vanderyelde'a.

Przeciw reakcji na Węgrzech.

W kwestji rewizji traktatu pokojowego w Trianon uchalono jednomyślnie:

„S. M. R. popiera walkę węgierskiej klasy robotniczej z kontrrewolucyjnym systemem rządów i nie ustanie w przeciwstawianiu się temu systemowi całym swoim wpływem.

Lud węgierski ma tak, jak każdy inny prawo do żądania poparcia ze strony Międzynarodówki. Ale prawo to nie może być wykorzystane dla domagania się, aby Międzynarodówka popierała antydemokratyczny system rządów na Węgrzech. Na poparcie jej mogą liczyć tylko demokratyczne i pokojowe Węgry.

Manifestacja.

Po zamknięciu obrad Egzekutywa urządziła zurychska klasa robotnicza wieczorem wielką demonstrację przeciw wojnie i imperjalizmowi.

Z ramienia PPS. udział w obradach brał tow. Niedziałkowski.

KNUT HAMSUN,



największy współczesny poeta i powieściopisarz norweski, laureat nagrody Nobla, w r. 1920, obchodzi 4. sierpnia 70-tą rocznicę swych urodzin.

Stasio Zakrzewski o krętactwach Ochmana.

Jeden z naszych towarzyszy przedłożył nam pismo p. Stanisława Zakrzewskiego, będące zaproszeniem na urządzoną przez niego konferencję. Pismo to jest tak charakterystyczne dla osobowości dzisiejszego przyjaciela Ochmana, że przytaczamy je w całości z opuszczeniem tylko interesowanych nazwisk. Oryginał przechowujemy w naszem archiwum.

Oto treść pisma:

Lwów, dnia 20. grudnia 1927.

Zapraszam Was na poufne zebranie P. P. S. pracowników ubezpieczeń społecznych, które się odbędzie w stowarzyszeniu „Praca" ul. Rynek 8, o godz. 19.30 dnia 21. grudnia, we środę z porządkiem dziennym: 1) Ostatnie wybory do władz naszej organizacji zawodowej. 2) Stanowisko OKR. PPS, 3) Wnioski.

Delegaci O. K. R. przybędą. Na zebranie mają wstęp tylko pracownicy ubezp. społ., którzy należą do P. P. S. Goście wykluczeni. Tow. X., Y., Z. i V., skoro nie przybędą, dopuszczę dyskusję nad ich działalnością mimo ich nieobecności. Usprawiedliwia tylko obłożna choroba. Zakrzewski Stanisław m. p. Przewodniczący Koła P. P. S.

Tow. dr. S. Herschtal powiadomiony, ale Was osobiście proszę o konieczne przybycie ze względu *na krętactwa Ochmana. Zakrzewski.*

Tak brzmi dosłownie ten charakterystyczny dokument, świadczący najdosadniej o opinji Zakrzewskiego o Ochmanie. P. Ochman ma zapewne taką samą opinję o p. Zakrzewskim. Nie przeszkadzało mu to jednak w podaniu sobie rąk dla wspólnego celu: eksploatowania dogodnej konjuntury. To są dopiero ideowcy.

Stapiński nawołuje do zniszczenia P. P. S.

Kto czyta „Przyjaciela Ludu", organ p. Stapińskiego, może łatwo przekonać się o wartości moralnej i ideowej p. Stapińskiego.

Przed wyborami do sejmu p. Stapiński pouczał chłopów, ażeby nie dali się tumanić i nie głosowali na „jedynkę", bo reprezentuje ona kapitalistów i obszarników. Dziś ten sam p. Stapiński pcha się do korytka „jedynki", którą popiera tak na terenie sejmu, jak i w swojem pisemku.

Wobec tego, że prasa sanacyjna wystąpiła do walki z P. P. S. i p. Stapiński nie pozostał w tyle, wymyślając w każdym numerze swego pisemka P. P. S. W jednym z ostatnich numerów „Przyjaciela Ludu" pisze, iż nawet największy wróg Polski, jak Trybunał Stanu, a zwłaszcza występujący przed nim zastępcy sejmu tow. Lieberman, p. Pieracki i Wyrzykowski.

W tymże samym numerze znajdujemy artykuł o nadużyciach, dokonywanych na chłopach przez bezwzględne ściąganie z nich podatków z krzywdą dla biednego chłopa. Nasuwa się więc pytanie: jeśli chłop musi oddać ostatni swój zarobiony grosz na podatki, to dlaczego niema mieć prawa wiedzieć na jaki cel przeznaczone zostały pieniądze, które były przedmiotem oskarżenia przed Trybunałem Stanu.

P. Stapiński jest jednak ślepy na takie rzeczy i prosi marsz. Piłsudskiego, by z socjalistami raz na zawsze skończyć. Naiwność, czy głupota?

W kraju panuje straszliwa nędza, klasa robotnicza cierpi niedostatek, bezrobocie zwiększa się, a burżuje, którzy nigdy z Polską nic wspólnego nie mieli, rozbijają się po kraju. — Klasa robotnicza pozbawiona jest wszelkiego prawa. Robotnik, który krwawił się o Polskę, dziś pozbawiony jest wpływu na państwo.

I tego p. Stapiński nie widzi. Widzi natomiast korytko i to mu wystarcza, by szczekać na P. P. S.

Robotnik z Mraźnicy.

ZAWIESZENIE W URZĘDOWANIU DWÓCH BURMISTRZÓW.

WARSZAWA, 1. 8. (AW). „Ekspr. Por." donosi z Łodzi: Władze nadzorcze zawiesiły wczoraj w urzędowaniu burmistrza Brzezin, Niedźwiedzia i burmistrza Tomaszowa Mazowieckiego, Smólskiego, za złą gospodarkę finansową i rozrzutne szafowanie majątkiem miejskim.

—o—

Echa zatargu chińsko-sowieckiego

W przededniu rokowań.

PEKIN, 1. 8. (Pat.). W wywiadzie z przedstawicielami prasy minister kolei rządu nacjonalistycznego zaznaczył, że Chiny zamierzają podjąć z Sowietami rokowania na następującej podstawie: Wszystkie prawa i interesy na kolei wschodnio-chińskiej będą wspólną własnością rosyjsko-chińską. Władza administracyjna kolei będzie spoczywala w rękach Chińczyków.

BERLIN, 1. 8. (Pat.). Biuro Wolffa donosi z Pekinu: Chiński minister komunikacji oświadczył w wywiadzie z dziennikarzami, że rząd nankiński zamierza przed rokowaniami z Sowietami na podstawie przyznanego chińsko rosyjskiemu towarzystwu prawa strzeżenia wszystkich praw i interesów na koleji wschodnio-chińskiej przejąć administrację tej kolej.

Powrót polskich dzieci do Niemiec.

WARSZAWA 1. sierpnia. (A. W.) Opuszcza już Polskę 6 tysięcy dzieci polskich z zagranicy, które przez lipiec bawiły na letnich kolonjach, urządzonych dla nich przez Związek Obrony Kresów Zach. Na sierpień zapowiedzianych jest 8 tysięcy dzieci, które partjami przybywać będą do Polski. Dzieci rozmieszczone będą w dalszym ciągu po dworach polskich i kolonjach organizowanych przez społeczne instytucje. Po raz pierwszy przybędą na kolonje dzieci Polskie z ziemi Malborskiej z Olsztyna. Przeważnie przybędą dzieci z Niemiec, a to z miejscowości, zamieszkałych przez znaczniejszy procent Polaków.



CZĘŚCIOWY KONIEC STREJKU NA ŚL. CIESZYŃSKIM.

KATOWICE. 1. sierpnia. (A. W.) — Część robotników przemysłu metalurgicznego na Śląsku Ciesz. powróciła do pracy. Wobec interwencji Gł. inspektora pracy inż. Klotta, istnieje nadzieja, że w najbliższych dniach i reszta robotników przerwie trwający od 1 tygodni strejk.

KRAKÓW BUDUJE.

KRAKÓW 1. sierpnia. (A. W.) Wczoraj sekcja 2 i 3 działając imieniem rady miejskiej uchwaliły zaciągnięcie pożyczki w wysokości 2 milj. zł. Pożyczka zużyta zostanie na pokrycie potrzeb inwestycyjnych budowlanych.

SKUTKI NIEOSTROŻNEJ JAZDY.

ŁODŹ. 1. sierpnia. (A. W.) Wczoraj na szosie pod Brzezinami samochód prywatny prowadzony przez szofera M. Tyszkę, przejeżdżając przez most nad rzeczką wjechał na przejeżdżającego Adama Bogaczyka, którego po przłamaniu barjery zrzucił do rzeki. Bogaczyka wydobyto z wody w stanie b. groźnym przewieziono do szpitala.

Katastrofy samolotowe w Paryżu.

PARYŻ, 1. 8. (Pat.). W Reims naskutek kolizji między dwoma samolotami wojskowemi jeden z pilotów utracił życie.

PARYŻ, 1. 8. (Pat.). W Tirlemont w Belgji samolot wojskowy na znacznej wysokości zapalił się. Lotnik, który wyskoczył ze spadochronem opuścił się na ziemię bez szwanku. Samolot spadł na barak, który spłonął. W płomieniach zginął jeden z robotników.

—o—

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. W stan spoczynku przeniesiony został pozostający w stanie rozporządzenia wojewoda w Stanisławowie dr. Aleksander Morawski, i inspektor wojewódzki w Stanisławowie dr. Karol Arct.

WARSZAWA. W początkach przyszłego tygodnia rozpocznie się zakładanie kabla telefonicznego produkcji krajowej na przestrzeni Warszawa — Łowicz.

WARSZAWA. Dziś opuścił Warszawę udając się na 4-o tygodniowy urlop wypoczynkowy minister poczt i telegrafów płk. Boernet, który spędzi urlop w Karlovych Varach w Czechosłowacji. Ministra zastępować będzie wiceminister inż. Dobrowolski.

WARSZAWA. Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia, z dniem 1. września wprowadzony będzie ruch przekazowy z Szwajcarią i Szwecją, zaś dnia 1. października z Włochami.

POZNAŃ. Wydział finansowy PWK. informuje, że od 16 maja do 20 lipca zwiedziło wystawę dwa miljony osób.

POZNAŃ. W ciągu minionych dwu tygodni, na terenie woj. poznańskiego i częściowo pomorskiego P. S. L. Piast rozwinął znaczną agitację. Bawił tu osobiście leader partji Wincenty Witos, urządzając szereg wieców.

RZYM. „Corriere di Italia" podaje, iż rząd niemiecki wystąpił z protestem przeciw oskarżeniom sformułowanym w procesie Ulitza., a dotyczącym wspierania Volksbundu na Górnym Śląsku.

WILNO. W trakcie dochodzeń przeciwko nadużyciom urzędników celnych, przy przemycaniu i szmuglowaniu towarów zagranicznych wyszło na jaw, że wciągnięte były w tę aferę niektóre domy eksportowe. W związku z tem, cofnięto koncesje tym domom.

MOSKWA. Maksym Gorkij w „Krasnoj Gazecie" oświadczył „jeżeli wybuchnie wojna, to pójdę jako prosty żołnierz walczyć w obronie państwa sowieckiego. Jest to moim obowiązkiem, moim długiem." Oświadczenie to w kołach zbliżonych do Gorkiego przyjęte było z ironją.

Gwałtowna burza nad Krakowem.

KRAKÓW, 1. 8. (AW). Podczas burzy, która szalała nad Krakowem, piorun uderzył w przewód telefoniczny I. komisarjatu Policji Państw., przyczem iskra pioruna spłynęła po przewodach do aparatu telefonicznego na inspekcji, wskutek czego porażony został dyżurny przodownik Szamek.

KRAKÓW, 1. 8. (AW). Dziś popołudniu przeszła nad Krakowem i okolicą gwałtowna burza z piorunami. — O godz. 6 popołudniu zapanowały w mieście zupełne ciemności. W mieszkaniach i biurach musiano zapalić światła. Komunikacja tramwajowa została przerwana.

Proces o spadek po carze Mikołaju II.

WARSZAWA. 1. sierpnia. (A. W.) Z Nowego Yorku donosi „Wieczór Warsz." że w najbliższym czasie rozpocznie się tu senzacyjny proces o pozostawiony w Ameryce spadek po carze Mikołaju II. Spadek ten ulokowany w ziemi, przedstawia wartość 10 milj. dol. Jako pretendent do tronu, wstępuje w pierwszym rzędzie rząd sowiecki, twierdząc, że cały majątek b. rodziny carskiej, należy do państwa rosyjskiego.

Drugim pretendentem jest rodzina Romanowych, którzy utrzymują, że był to prywatny majątek cara. Wreszcie zgłosiła się słynna oszustka Czajkowska, podająca się za wielką księżnę Anastazję, córkę cara, ocalałą jakoby z pogromu.

W razie wygrania procesu przez rząd sowiecki, ani jeden grosz z wygranych pieniędzy nie pójdzie do Rosji. Rząd Stanów Zjednoczonych ma bowiem zamiar zasekwestrować cały spadek na poczet długu w wysokości 187.000.000 dolarów zaciągniętego swojego czasu przez rząd Kiereńskiego.

—o—

Przebieg komunistycznych wystąpień sierpniowych w Europie.

WIEDEŃ, 1. 8. (PAT.). Według doniesień dzienników z Sarajewa, agenci komunist. zorganizowali wczoraj wielką demonstrację robotników warstatów kolejowych. O godz. 2 po południu rozpoczął się strejk. Robotnicy zniszczyli dwa budynki. Interwenjowała żandarmerja, przyczem doszło do walki, podczas której wiele osób zostało zabitych. Komuniści zastrzelili jednego ze swych towarzyszy, który ich zdradził.

BIAŁOGRÓD, 1. 8. (PAT.). Według doniesień z Sarajewa, ostatniej nocy wybuchł pożar w warsztatach kolejowych na dworcu w Sarajewie. Dwa gmachy zostały całkowicie zniszczone. Straty obliczają obliczają na 4'5 miljona dolarów. Istnieje przypuszczenie, że pożar pozostaje w związku z akcją terrorystatyczną komunistów podjętą z racji dnia 1 sierpnia.

BUKARESZT, 1. 8. (Pat.). Do g. 14 nie doszło w stolicy ani na prowincji do żadnych niepokojów. Jedyny incydent miał miejsce w Kiszyniewie, gdzie około 100 komunistów, agitatorów robotniczych, zamierzało urządzić demonstrację na głównej ulicy miasta. Agitatorzy nieśli czerwony sztandar i tarnsparent z napisem: Precz z wojną, wszyscy w obronie ZSSR., Oddziały policja i wojska zatrzymały pochód. Manifestanci stawiali opor. Z obu stron padły strzały. Ranny został tylko jeden z manifestantów, niosący chorągiew. Aresztowano 30 osób.

WIEDEŃ, 1. 8. (AW.). Panuje tu zupełny spokój. Do tej pory do zaburzeń nie doszło. jedynie w dzielnicy Moedling związek inwalidów, urządził pochód demonstracyjny. z czego usiłowali skorzystać komuniści. Policja rozpędziła demonstrantów. Ze względu na silne upały i burzę. jaka przeszła nad Wiedniem demonstracje są mocno utrudnione. W kilku dzielnicach komuniści usiłowali nakłonić robotników do porzucenia pracy, jednak bezskutecznie. Komuniści zapowiadają liczniejsze zebrania i pochody na godz. 9 wieczór.

PARYŻ, 1. 8. (PAT.). Opuszczenie fabryk przez robotników odbyło się w zupełnym spokoju. Poszczególne grup ki komunistów, usiłujące wywołać zamęt, policja rozprószyla względnie aresztowała.

PARYŻ, 1. 8. (PAT.). Aresztowano tu około 40 komunistów, wśród nich wielu przywódców, którzy pracowali gorliwie nad przygotowaniem dnia 1 sierpnia. 48 cudzoziemców zostało z tych samych powodów wydalonych. W czasie poszukiwania 10 innych cudzoziemców wykryto na kurytarzu pewnego hotelu 21 petard, oraz 19 paczek z materjałami wybuchowymi. Pozatem władze skonfiskowały dziennik zatytułowany „Międzynarodówka", który redakcja Humanite przygotowywała w celu wydania go zamiast skonfiskowanej Humanite.

SZANGHAJ, 1. 8. (Pat.). Wbrew oczekiwaniom i zapowiedziom poważnych zaburzeń, jakie miały wybuchnąć w dniu dzisiejszym, sytuacja w mieście jest prawe zupełnie normalna. Nieznaczne manifestacje komunistyczne, które zorganizowano w koncesji międzynarodowej, zostały szybko zlikwidowane.

LONDYN, 1. 8. (Pat.). Do godz. 15 nie odbyły się w Londynie żadne manifestacje komunistyczne.

WARSZAWA, 1. 8. (AW). Według wiadomości uzyskanych w wydziale bezpieczeństwa w Ministerstwie spraw wewnętrznych, w związku z zapowiedzianem przez partję komunistyczną „Czerwonym dniem", na terenie całego Państwa panował zupełny spokój.

BERLIN, 1. 8. (Pat.). Dzisiejszy manifestacyjny meeting, zwołany przez komunistów, miał przebieg naogoł spokojny. Tylko pewna część robotników usłuchała wezwania do porzucenia pracy na godzinę przed manifestacjami. — Większe pochody demonstrantów poczęły napływać dopiero około godz. 6 wieczorem na plac Zamkowy. Demonstranci nieśli chorągwie oraz transparenty z napisami, wzywającymi do obrony Unji sowieckiej i do rozpoczęcia wojny domowej w razie konfliktu wojennego. Po wysłuchaniu przemówień odbył się pochód demonstracyjny przez centrum miasta. Do godz. 9 wieczorem porządku nigdzie nie zakłócono.

Wykrycie tajnych organizacji komunistycznych.

BERLIN, 1. 8. (PAT.). Biuro Wolfa donosi z Kowna: W nocy ubiegłej policja kowieńska wykryła tajne zebranie komunistów. 26 uczestników zebrania, w tem kilku przywódców, aresztowano. Żaden z aresztowanych. jak twierdzi depesza, nie jest Litwinem. Celem uniemożliwienia wszelkich demonstracyj aresztowano ponadto 29 osób podejrzanych o agitację komunistyczną.

BIAŁOGRÓD, 1. 8. (PAT.). Policja tutejsza wykryła tajną organizację komunistyczną i aresztowała emisarjusza moskiewskiego oraz kilku głównych przywódców. Na podstawie znalezionego w Zagrzebiu archiwum komunistycznego, dokonano w kilku miastach aresztowań.

—:::—

Udaremniony zamach na pociąg.

Z Wilna donoszą: onegdaj pod Janowem nieznani sprawcy usiłowali wykolejć pociąg osobowy kolejki wąskotorowej przez rozkręcenie szyn. — Dzięki uwadze maszynisty pociągu, który w porę spostrzegł przeszkodę, udało się uniknąć katastrofy. Policja prowadzi energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawców.

—o—

Polski lot propagandowy
Poznań-Barcelona.

POZNAŃ, 1. 8. (PAT.). W celu upamiętnienia P. W. K. i spopularyzowania jej nietylko w kraju, ale i zagranicą, odbędzie się w najbliższym czasie lot propagandowy bez lądowania na linji Poznań-Barcelona. Lot ten odbędzie się na samolocie polskiej konstrukcji samolotu firmy lubelskiej Plage-Laszkiewicz. Inicjatywa przelotu wyszła właśnie od tej firmy, która przygotowała już do lotu odpowiedni płatowiec. Departament lotnictwa udzielił już pozwolenia na raid i wyznaczył jako pilota majora Makowskiego, jednego z najlepszych i najpoważniejszych lotników polsk. PWK. ma wziąć na siebie koszta asekuracyjne lotu. Po przejeździe naszych pilotów do Barcelony zostaną złożone wyrazy pozdrowienia i życzenia ze strony PWK. zarządowi wystawy barcelońskiej. Raid ten będzie niewątpliwie znakomitym środkiem dalszej popularyzacji PWK. zagranicą, a równocześnie doskonałą propagandą świetnie rozwijającego się lotnictwa polskiego.

—o—

Placówka twórczej wartości polskiej klasy pracującej.

Klasa pracująca nie ogranicza się tylko do walki o swój byt i prawa, ale wszędzie, gdzie może dokłada sił i starań, by wnieść nowe pierwiastki w życie robotnicze, tchnąć w nie nowego ducha. Drogą wiodącą do tego celu, jest uświadamianie szerokich mas, szerzenie oświaty i kultury. To też poza olbrzymim wysiłkiem w kierunku uświadamiania i oświecania robotników, związki zawodowe myślą o trwalszych pomnikach swojej pracy: tworzą szkoły, w których młodzież wychowywana jest z dala od wszelkich szablonów burżuazyjnej pedagogiki.

Staraniem Związku zawod. pracowników kolej. urządzona została w Poznańskiem wzorowa szkoła średnia internatowa dla dzieci robotniczych, która nawet u obcych budzi zachwyt swoim poziomem i urządzeniami. Poniżej podajemy właśnie wyjątek z artykułu znanego publicysty sanacyjnego p. Wasowskiego, który o szkole tej pisze w superlatywach. Nawet obcy przyznają wielkie wartości twórcze, jakie zorganizowana klasa robotnicza wnosi w życie.

„Związek zawodowy pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej prowadzi od dwóch lat wzorową szkołę średnią internatową w Ostrowiu (pod Wieleniem, woj. Poznańskie), nie szczędząc bardzo poważnych sum, które musi jeszcze do tej instytucji dokładać. Całe urządzenie szkoły wraz z internatem odpowiada nowoczesnym wymaganiom pedagogicznym. Pracownie: przyrodnicza, fizyczna, chemiczna, historyczna, geograficzna, robót ręcznych, umuzykalnienia itd. postawione są na wysokim poziomie i urządzone pierwszorzędnie. Obszerne budynki internatowe pozwalają młodzież rozlokować tak, by zapewnić jej pomyślne warunki pracy. Uczniowie klas młodszych obok obszernych klas wspólnych mają oddzielne pokoje do nauki, uczniowie klas starszych zajmują pokoje pojedyncze. Odpowiednio urządzone — świetlica, czytelnia, bibljoteka, sala bilardowa, boiska, wreszcie orkiestra i teatr szkolny, dają możność młodzieży pożytecznego i przyjemnego spędzania wolnego od zajęć czasu.

Nauczyciele i wychowawcy tego gimnazjum roztaczają opiekę nad młodzieżą nietylko w godzinach pracy szkolnej, ale i w czasie wytchnienia i zabawy. Urządzenie miłych rozrywek umożliwia piękny park i dobrze urządzone boiska sportowe. Zapewniona są tam doskonałe warunki higjeniczne.

Program gimnazjum przystosowany jest ściśle do programu państwowych gimnazjów typu humanistycznego. — W metodzie pracy szkoła korzysta z pełni ze zdobyczy nowoczesnej myśli pedagogicznej i doświadczeń osiągniętych w czasach ostatnich przez szkoły nasze i zagraniczne. Przygotowując się do wprowadzenia w niedalekiej przyszłości systemu daltońskiego, najbardziej odpowiedniego dla szkoły internatowej gimnazjum w Ostrowiu stara się o to, żeby wyrobić w młodzieży jaknajwiększą samodzielność w pracy, indywidualizować nauczanie nawet w ramach jednej klasy, przesuwać stopniowo środek ciężkości z „nauczania“ na „uczenie się“ samej młodzieży pod kierunkiem nauczyciela.

Związek kolejarzy może się przeto poszczycić jeszcze jedną świetną placówką. Składa ambitny dowód, że drogą dużych ofiar i poważnej, odpowiedzialnej pracy społecznej, bogaci nasze życie kulturalne. Szkoły takie, jak gimnazjum w Ostrowiu, są najpiękniejszem zwycięstwem demokratyzmu oświeconego“.

Szczegóły procesu biskupa z gminą... o ścieżkę.

Donosiliśmy już przed kilku dniami o procesie, jaki od kilku lat prowadzi biskupstwo przemyskie z gminą Malinówką o... ścieżkę przez las biskupi do Brzozowa. Informacje poprzednie uzupełniamy szczegółami, które rzucają charakterystyczne światło na stosunek kleru do ludności wiejskiej.

Otóż Malinówka wygrała już prawomocnie dwa procesy w tej sprawie. Pierwszy proces w r. 1925 był prowizorjalny. Biskupstwo zagrodziło wówczas ścieżkę, wobec tego Malinowka zaskarżyła ks. biskupa o naruszenie używania i gmina wygrała we wszystkich instancjach. Ale biskupstwo mimo prawomocnego wyroku, nie usunęło przeszkód przejścia, więc był drugi proces, który zmusił biskupstwo do przywrócenia ścieżki do pierwotnego stanu, ale i tego wyroku biskupstwo w zupełności dotychczas nie wykonało.

Trzeci proces był o uznanie prawa służebności i zaintabulowanie ścieżki na zawsze. I ten proces Malinówka wygrała prawomocnie we wszystkich instancjach i na podstawie tego wyroku zażądała gmina wpisu hipotecznego. Lecz i przeciw temu wyrokowi prowadzi biskupstwo obstrukcję. Sąd grodzki w Brzozowie orzekł intabulację, ale biskupstwo zarekursowało do Sądu Okręgowego w Sanoku, a ten sąd zażądał dokładnego oznaczenia drogi spornej przez komisję sądową.

Czy na tem skończy się? Zdaje się, że nie. Biskupstwo chce widocznie przewlec proces, licząc na to, że gminie braknie pieniędzy i wytrwania, że Malinówka porzuci odwieczną ścieżkę, a da się złapać na nowo zbudowaną drogę od wschodniego skraju lasu do biskupiego zakładu kąpielowego, że w takim razie po trzech latach gmina straci prawo do starej ścieżki, a wówczas biskupstwo wzbroni używania nowej prywatnej drogi biskupiej i w taki podstępny sposób odwieczne prawo ludności przepadnie.

A tymczasem chłopi ekspanzują się na koszta procesu.

Jak urzędnicy sowieccy grali na loterji państwowej.

Aresztowanie spryciarzy.

MOSKWA, 1. 8. (AW). „Krasnaja Gazeta“ podaje, że rewizja centralnego oddziału sowieckiego banku państwa na Białorusi sowieckiej w Mińsku wykryła poważne nadużycia, których dopuszczali się systematycznie urzędnicy tego oddziału oraz pracownicy mińskich urzędów skarbowych.

Nadużycia polegały na utajaniu otrzymywanych z Moskwy list obligacji sowieckich pożyczek wewnątrznych na które padły w Moskwie wygrane. Zatajenie to trwało zwykle 24 godziny, lecz w ciągu tego czasu urzędnicy banku i urzędów skarbowych wykupywali w Mińsku wszystkie obligacje, zaopatrzneo w szczęśliwe numery. Inny rodzaj nadużycia polegał na kupnie wielkich ilości obligacyj sowieckich pożyczek państwowych w przededniu ciągnienia. Obligacje te kupowano za pieniądze banku, następnie zwracano bankowi wszystkie te numery, na które nie padła żadna wygrana, szczęśliwe zaś numery odsyłano do Moskwy, gdzie podejmowano wygrane, którą następnie dzielili się uczestnicy tych „tranzakcyj“. Po stwierdzeniu tych okoliczności GPU. aresztowało kilkunastu wyższych urzędników sowieckich.

—o—

Czas odnowić przedpłatę!

Na marginesie.

Luna Park.

Przedewszystkiem sama nazwa imprezy jest szczytem idjotyzmu i kołtuńskiego anachronizmu. Dlaczego „księżycowy park"?, dlaczego nie: „Tramtadram!", albo „Bumtrarara!" Z księżycem ma ta cała historja chyba to tylko wspólnego, że tylko na księżycu może istnieć taki bezczelny wyzysk i cyniczne drwiny z najwności ludzkiej.

Kołka. Takie całkiem zwyczajne obręcze z trzciny, które rzucone mają objąć takiż szeroki postument z drzewa, na którym się łaszą do publiczności rozmaite świecidełka. Stoją ludziska i rzucają temi obręczami. Cztery rzuty: 50 gr. Cztery, osiem, szesnaście, złoty, dwa, cztery, pasja bierze, człek się wścieka i ciska te obręcze wagi piórkowej. Wreszcie klnie jak szewc i odchodzi. Potem przytomnieje: przecież jest rzeczą wykluczoną tu coś wygrać! Dobrze ci tak, nie rozpalaj się!

Znowu jakieś obręcze; znowu jakieś słoje, do których wrzucić trzeba baloniki, jakieś strzelanie do bani olejowej i wszędzie, wszędzie to samo: 3 rzuty, strzały — 50 gr., a po przegranych 2—5 zł.... premja! Czekoladka za 20 gr.! Szanse są minimalne, obliczone na niezrozumiałą lekkomyślność ludzką, łupiskórstwo jest tu tak jawne, tak cynicznie bezczelne, że powinno być jaknajsurowiej zakazane! Rzeczy napozór łatwe do wykonania są w istocie niemożliwe w realizacji, a stosunek przegranych pieniędzy nie stoi w żadnym wogóle stosunku do wygranej. Nie ma hazardu: to są kpiny!

Obok kilku niezłych atrakcyj jak kolejka górska (jedna jazda 70 gr.!, t. zn. jeden wózek 2.80 zł., t. j. tyle zarabia robotnik drogowy za 8 godzin!), karuzela i wózki elektryczne, cała reszta jest jarmarcznym humbugiem. I dziwne się wydaje, że w erze, gdy za jednego złotego zobaczyć można najgenjalniejszy film lub za dwa złote subtelną sztukę Nicodemiego — taka kapitalna bujda cieszy się popularnością.

A tyle jest nędzy dokoła, tyle łez i tyle cichych tragedyj.

T. H.



Konstytucyjna zabawka w rękach sanacyjnego bachora.

Pobicie członków wycieczki polskiej w Paryżu.

WARSZAWA, 1. 8. (Tel. wł.). Dzisiejsza prasa warszawska donosi o niesłychanem wprost zajściu w Paryżu, a mianowicie o pobiciu na dworcu kolej. członków wycieczki studentów polskich. Sprawa ta przedstawia się następująco:

Miesiąc temu wyruszyła na wycieczkę zagranicę grupa studentów, wydziału mechanicznego Politechniki warszawskiej, złożona z 28 studentów i kilku profesorów dla zwiedzenia największych fabryk motorów spalinowych. Wycieczka bawiła w Szwecji, Danji, Belgji i Francji. Wycieczkę wszędzie przyjmowano bardzo gościnnie. Wszystko byłoby w największym porządku, gdyby nie niesłychany wprost wypadek, który w dniu 25 b. m. miał miejsce na dworcu paryskim. Ofiarą tego wypadku, który wydarzył się o godzinie 11 przed południem na dworcu północnym, — padło dwóch studentów.

Incydent spowodowany został niekulturalnem zachowaniem się konduktora kolejowego, który inżyniera Wasiutyńskiego, asystenta Politechniki Warszawskiej, obsypał grubjańskimi wyzwiskami, twierdząc między innymi, że najgorsi ze wszystkich, to Polacy. Inżynier zareagował na to całkiem spokojnie, mimo to konduktor wezwał policjantów, którzy pana Wasiutyńskiego, bijąc i popychając z kajdankami na rękach wprowadzili do Urzędu kolejowego, skąd po kilkunastu minutach ciężko pobitego i pokrwawionego odstawili do więzienia.

Wkrótce potem do stojącego wraz z grupą kolegów opodal wagonu studenta Jerzego Drzewieckiego przystąpiło dwóch mężczyzn (jak się okazało, wyższych funkcjonarjuszy policyjnych), którzy bez żadnych wstępów w brutalny sposób targnąwszy się na niego żądali, by studenci przeszli na drugi peron. P. Drzewiecki, który przed chwilą był świadkiem pobicia inżyniera Wasiutyńskiego, na prowokacje urzędników policyjnych nie reagował i poszedł we wskazanym kierunku, rozmawiając z kolegami po polsku. Idący za nim krok w krok urzędnicy policyjni, słysząc obcą mowę, oburzyli się i żądali od p. Drzewieckiego by z kolegami rozmawiał tylko po francusku. Ten odparł im na to, że mówić po francusku nie jest jego obowiązkiem. Ci w odpowiedzi poczęli go kopać, bić i walić pięściami, a następnie odprowadzili go do kolejowego posterunku policyjnego, gdzie w dalszym ciągu katowali go ciężkimi razami laską i pięścią.

Wypadek ten jest tak niesłychany i potworny, że byłoby wprost nie do wiary, gdyby nie stwierdzone ponad wszelką wątpliwość uwięzienie inż. Wasiutyńskiego, przebywającego dotąd pod kluczem w Paryżu, oraz

Nieszczęśliwe wypadki.

TARNOPOL, w sierpniu.

ZABITA BRYŁĄ GLINY. Zofja Szewczuk z Byczkowiec, pow. Czortków, w czasie kopania gliny, została zabitą oberwaną bryłą gliny. Wypadek zaszedł wskutek nieoględności Zofji Szewczuk.

UTONIĘCIE DZIECKA. Junik Stanisława, lat 8, z Kamionki strum. bawiąc się wraz z innemi dziećmi na brzegu rzeki Kamionka, wpadła do wody i z braku natychmiastowej pomocy utonęła.

ŚMIERĆ W KAMIENIOŁOMIE. W czasie łamania kamienia w kamieniołomie Markusa Lewentera w Załoźcach pow. Zborów, z powodu oberwania się ziemi poniósł śmierć Józef Nowak, lat 36, z Załoziec.

DWAJ CHŁOPCY ROZSZARPANI GRANATEM. Mokrzycki Michał i Owczarz Michał, obaj w wieku lat 16, z Iwanówki, pow. Trembowla, znaleźli na polu obok Iwanówki, pocisk armatni, który w czasie rozbierania przez nich eksplodował, obydwóch rozerwał w strzępy.

ŚMIERTELNA KĄPIEL. W czasie kąpania się w Serecie w gminie Łuka Wielka pow. Tarnopol, utonęła Anna Olejnik, lat 18, z Woli maz.. Zwłok dotychczas nie wyłowiono.

Popowiadania naocznych świadków członków wycieczki, która wczoraj powróciła do Warszawy.

W Warszawie niezwłocznie wszczęto energiczne kroki dla uzyskania całkowitej satysfakcji od czynników odpowiedzialnych za tego rodzaju niesłychany incydent.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Gdzie idą pieniądze przeznaczone na budowę gmachu Kasy Chorych w Borysławiu.

Borysław, 1. 8. 1929.

Zarząd Powiatowej Kasy Chor. w Drohobyczu oddawna czynik starania, o uzyskanie w zakładzie pensyjnym 200.000 zł pożyczki, co też uzyskał.

Finansowanie tej pożyczki miało nastąpić po zatwierdzeniu przez władze planów z przystąpieniem do budowy.

P. Prystor przed rozpoczęciem budowy pośpieszył się rozwiązując zarząd kasy uniemożliwił budowę, a jego komisarz Zakrzewski korzystając z tej sytuacji podjął na konto pożyczki 50.000 zł. wprawdzie na wypłatę zasiłków i przyjechał z temi pieniądzmi specjalnym autem ze Lwowa do Drohobycza, za które zapłacił około 200 złotych na rachunek kasy.

Pozostaje zatem jeszcze 150.000 zł, które niedługo p. Zakrzewski skonsumuje.

Ponadto stara się on jeszcze o pożyczkę w wysokości pół miljona zł.

Demagogja rozhukanego komisarza jest szczytem bezczelności, jeździ się autem na rachunekkasy ze Lwowa do Drohobycza i płaci wysokie koszta, a dla oczu ludzkich Zakrzewski jada obiad w szpitalu w obecności chorych i dla chorych zgotowany.

Pożyczki zaciągane przez komisarza i opłata wysokich procentów spadnie kredyt na barki Zarządu i robotników do spłacania co odbije się na wszystkich robotnikach w przemyśle i zrujnuje instytucje ubezpieczeniową.

Pan Zakrzewski chwyta się zaciągania pożyczek, a natomiast zwalnia kapitalistów od zapłaty zaległych składek.

Jesteśmy ciekawi czy Zakład Pensyjny lub Banki udzielając pożyczki komisarzom mają pewność, że pieniądze te idą na cele inwestycyjne.

Czyżby koniec p. posła Wojciechowskiego.

Pogłoski o aferze w Gazolinie.

Z obowiązku dziennikarskiego podajemy, że krążą pogłoski jakoby poseł B. B. dr. Bronisław Wojciechowski był powodowany do złożenia mandatu poselskiego, a to w związku z nadużyciami prawdopobnie w resorcie p. posła jako dyrektora — w Gazolinie.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Obłąkany.

Drohobycz, 1. 8. 1929.

Niezbyt dawno bo 3 lata temu, jak na zgromadzeniu pierwszo-majowem w Drohobyczu, obecny komisarz naszej kasy chorych krzyczał:

„Towarzysze sprzedałem swoje oficerskie portki i szablę żydowi i przyszedłem do Was, bo nie mogłem dłużej patrzeć na to co się w wojsku dzieje“.

Zdawało się — prawy chłop — socjalista — lecz dziś po wyrzuceniu w czasie kilkudniowego swego urzędowania 12 pracowników, w tem kilku członków Rady Robotniczej PPS egzekutywy, a ostatnio wiceprezes Rady zawodowej, członek egzekutywy USDP. tow. Kłosowskiego, wprost wierzyć się nie chce, że członek ten był kiedyś Socjalistą.

Wyrzucił bez żadnego zastanowienia mszcząc się niewiadomo za co kilkunastu ojców rodzin skazując je na nędzę, dlatego tylko, że byli członkami PPS. lub USDP.

Przecież najbardziej krwiożerczy kapitalista miałby więcej ludzkości — do takich czynów może być zdolny tylko członek obłąkany.

Czy myślisz pułkowniku, że tem rozbijesz PPS.

A może to ma być zachętą dla tych, którzy chcą wstąpić do frakcji — z pewnością odwrócą się z obrzydzeniem.

Zapomniałeś komisarzu własnych słów „na krzywdzie nic trwałego się nie zbuduje, bo przyjdę i niszczyciele“. A czy długo starczy tej pożyczki 200 tys. zł., o którą jeszcze Zarząd się wystarał na budowę szpitala, a które to p. komisarz lekkomyślnie trwoni na odprawę zredukowanych.

Teraz będą wiedzieć członkowie Kasy, co to jest sanacja samorządu.

Jest także i kilku takich urzędników, którzy nigdy socjalistami nie byli, a którzy z podłego strachu defilują kilka razy dziennie z „Prześwitami“ w ręku i kieszeniach przed p. komisarzem. Aż wstyd dusi obserwatora.

Biedni oni i ich dusze — za cenę honoru szukacją łaski u p. pułkownika. Łudzę się że tych kilka gorzkich słów zdoła nakłonić p. pułkownika, że przy najbliższej „czystce“ pracowników kasy, bodaj na moment zastanowi się na tem co robi.

Ważne dla bezrobotnych.

P. U. P. P. Drohobycz ogłasza, że 6 bm. będzie urzędowała w Samborze komisja rekrutacyjna dla angażowania górników i robotników do kopalni węgla i robót polnych do Francji.

Zgłaszać się należy z dokumentami osobistemi, odpisami świadectw pracy i zezwoleniem P. K. U. na wyjazd zagranicę.

Wiek 18—35 lat. Jak wynika z zapewnień w pismach odnośnych firm z kierownictwa P. U. P. Pa warunki dla naszych emigrantów we Francji, znacznie się poprawiły.

5 bm. taka sama komisja w Lisku.

Kronika Stanisławowska.

ARESZTOWANIA. Józef Drucker, lat 17, blacharz, i Zygmunt Scheiner, lat 20, krawiec, obaj ze Stanisławowa przytrzymani zostali po zarzutem odbijania szablonami haseł antypaństwowych na murach tut. miasta.

OSZUSTWA. Głuchy Mikołaj, lat 17, Geib Franciszek, lat 18, przytrzymani zostali za oszustwo dokonane na szkodę firmy Wesely w Stanisławowie przez sfałszowanie kolejowego listu przewozowego przez co powstała szkoda 220 zł.

Meier Bretholz, kupiec ze Stanisławowa doniósł o oszustwie popełnionem przez firmę Chaim Halpern i Meschulim Korn ze Stan., którzy pobrali u niego towarów wartości przeszło 1000 zł., będąc już sami

w stanie niewypłacalnym.

Roman Gnój z Oleszy pow. Tłumacz, doniósł o oszustwie dokonanem na jego szkodę przez Olgę Myszkowską ze Lwowa która wyłudziwszy od niego kwotę 120 zł. za wyrobienie mu posady, czego do dziś dnia nie uczyniła, i zbiegła gdzieś w niewiadomym kierunku.

KRADZIEŻ. Markus Zahler, handlarz bydła z Monasterzysk doniósł o kradzieży gotówki w kwocie 1500 zł. i 4 dol. z niezamkniętego mieszkania. Dochodzenia w toku.

Mechel Schorr, lat 19, ze Zborowiec, pow. Zborów, przytrzymany został za kradzież roweru, wartości 200 zł., popełnioną dnia 29. b. m. z przed sklepu przy ul. Trzeciego Maja w Stanisławowie na szkodę Wilhelma Halperna. Rower odebrano i oddano właścicielowi.

PIORUN UDERZYŁ W BUDYNEK KASY CHORYCH. Dnia 31. ub. m. wieczorem, w czasie przechodzącej nad Stanisławowem burzy z piorunami — uderzył piorun w budynek Pow. Kasy Chorych, który zniszczył jedynie część wiązania belkowego dachu, oraz kilkanaście dachówek. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Art. 32.

Po myśli art. 32 rozp. Prez. Rz. upraszam uprzejmie o umieszczenie następującego sprostowania artykułu wydrukowanego w nrze 149 „Dziennika Ludowego“, z dnia 5 lipca br. na stronicy 9, pod nagłówkiem „Afera wybitnego członka Be Be z daty Turka w lipcu“.

Nieprawdą jest jakoby wykryto jakiekolwiekbądź nadużycia popełnione przeze mnie na szkodę P. K. P. a mianowicie jakobym „przywłaszczył“ jakąkolwiek ilość desek będących własnością P. K. P.

Natomiast prawdą jest, że zawiadowca odcinka drogowego P. K. P. w Turce Wp. Piotr Müller, na polecenie kierownictwa sekcji i utrzymania dróg kolei żelaznych w Samborze, oddawał kilkakrotnie firmie Stolarnia Mechaniczna, spółce z ogr. p. w Turce, której podpisany jest zawiadowcą, materjały drzewne miękkie i twarde do przetarcia na tartaku parowym tejże firmy dla użytku sekcji kolejowej.

Materjały odstawiane bywały przez robotników kolejowych na plac obok tartaku parowego i oddawane urzędnikom firmy, przy udzieleniu dyspozycji co do oprzetarcia a po uskutecznionem przetarciu odbierane.

Ostatnio znajdowało się na tartaku pomienionej firmy 58 sztuk desek dębowych 3.25—4.00 m. długości, 52 mm. grubości, nieprzetartych, z powodu nieudzielenia dyspozycji wymiarów przetarcia przez Wp. Piotra Müllera, który przebywał na urlopie.

Na doniesienie ze strony osoby trzeciej — jak to z powyższego artykułu szanownego pisma się dowiaduję, przez p. Tadeusza Turskiego uczynione — przybył do Turki delegat Dyrekcji P. K. P. i w nieobecności Wp. Piotra Müllera zarządził odstawienie powyż. 58 desek w stanie nieprzetartym, do tutejszego składu sekcyjnego.

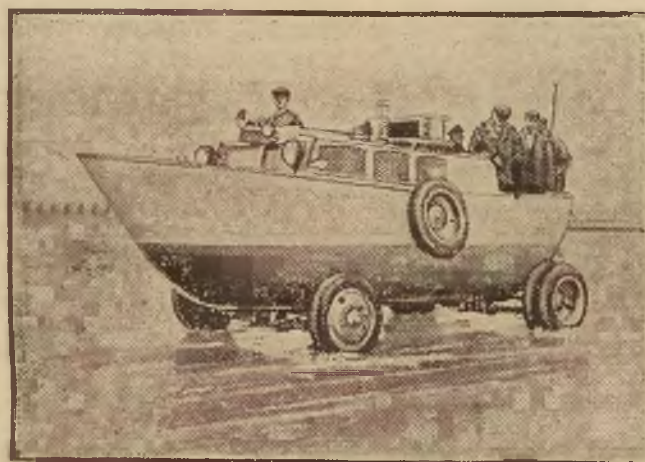
Tenże delegat stwierdził po sprawdzeniu księgi materjałów odcinka drogowego Turka, że żadne nadużycie nie zostało popełnione, ani też przez powyższą firmę, ani też przez podpisanego.

Prawdziwość powyższego stwierdza dołączony dokument wobec Sądu podpisany.

Z poważaniem
Franciszek Wolff.

—o—

Samochód dla podwójnego użytku,



skonstruowany przez firmę w Cuxhoven a przeznaczony dla służby na lądzie i na morzu. Oddawał on będzie usługi na wybrzeżu Morza Północnego, gdzie będzie mógł spełniać podwójną funkcję: poruszać się po wodzie podczas przypływu i po lądzie w czasie odpływu.

Straszne katastrofy na kopalniach węgla.

BYTOM, 1. 8. (AW). Jak się dowiadujemy przyczyną żywiołowej katastrofy w kopalni w Hermanicach Dolnych pod Wałbrzychem była eksplozja lampki benzynowej, w której paliło się tyle gazów kopalnianych, że lampka rozżarzyła się aż do białości, czego nie zauważył robotnik mający nadzór nad temi lampkami. W pewnej chwili płomień lampki wybuchł nazewnątrz i zapalił nagromadzone w chodniku gazy trujące. Liczba zmarłych wskutek katastrofy podniosła się do 26, gdyż popołudniu zmarło 2 dalszych górników. — Nadto prawdopodobnie jeszcze 3 robotników nie ujdzie z życiem. Z załogi kopalni zjechało dziś pod ziemię tylko 15 górników, reszta pod wrażeniem katastrofy odmówiła pracy.

BERLIN, 1. 8. (Pat.). Liczba zabitych wskutek eksplozji w kopalni w Waldenburgu wzrosła do 30.

PARYŻ, 1. 8. (AW). Wczoraj wieczorem nastąpił w jednej z kopalń w okolicy Coucelles Lans, gdzie pracuje b. wielu robotników polskich, gwałtowny wybuch gazu. W chwili wybuchu znajdowało się w kopalni 160 górników. Do północy wydobyto 8 trupów. Czy są między nimi Polacy, nie ustalono.

Katastrofa lotnicza w Lubelskiem.

LUBLIN, 1. 8. (PAT.). Jak podaje „Ekspres Lubelski“, letnicy przebywający na plaży w Kazimierzu nad Wisłą byli świadkami wypadku, któremu uległ znany i ceniony propagator i krzewiciel lotnictwa cywilnego, artysta malarz prof. Pruszkowski. Nabył on na własność małą awionetkę, na której odbył lot do Anglji. Po powrocie do kraju wystartował onegdaj z Warszawy z zamiarem wylądowania na plaży w Kazimierzu nad Wisłą. Podczas lądowania samolot natrafił na nierówność gruntu. Nastąpił t. zw. kapotaż, wskutek którego samolot doznał złamania jednego ze skrzydeł i innych drobniejszych uszkodzeń. Lotnik na szczęście uległ tylko niewielkim obrażeniom ciała.

—o—

Drugi lot Zeppelina do Ameryki.

BERLIN, 1. 8. (AW). Dziś o godz. 15.31 „Graf Zeppelin“ wystartował z Friedrichshafen do drugiego lotu do Ameryki. Na pokładzie sterowca znajduje się 600 kanarków, 3 goryle i 19 pasażerów. Tuż przed wzniesieniem się sterowca w powietrze jeden z robotników zauważył jakiegoś osobnika wspinającego się po okratowaniu gondoli. Zarządzone poszukiwania za pasażerem pozostały bez skutku.

BAZYLEA, 1. 8. (Pat.). Zeppelin przeleciał dziś o godz. 6 nad miastem.

—o—

Dwie „królowe piękności".



W Deauville, francuskiej miejscowości kąpielowej, walczyły ostatnio o palmę pierwszeństwa „Miss America" i Miss Europa", t. j. rzekomo najpiękniejsza kobieta Ameryki, Ella von Heusen (na lewo), rzekomo najpiękniejsza kobieta Europy, Węgierka (żydówka z pochodzenia), Elżbieta Simon. Nagroda była wcale pokaźna, bo wynosiła 50.000 franków. Jury, złożone z 3 europejczyków i 3 amerykanów, wydało wyrok Salomonowy: uznało obie współzawodniczki za jednako piękne i podzieliło między nie nagrodę na dwie równe części.

Kłopoty emigranckie.

Emigrant po przyjeździe na etap Urzędu emigracyjnego zgłasza się do rejestracji. Za chwilę będzie oddany myciu i innym t. p. zabiegom, odzież jego idzie do odkażania. Zaraz więc po zaksięgowaniu przybysza, proponuje mu się złożyć pieniądze w skarbcu.

Świadomi czynią to chętnie. Ale element mniej uświadomiony poczyna się burzyć. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że ci sami ludzie, którzy tak łatwo wpadają w sieci przeróżnych „koperciarzy", fałszowanych „sekretarzy konsulatów" i innych złodziejaszków poznanych na ulicy — uzbrojeni są najczęściej w stalowy pancerz nieufności.

Cały szereg emigrantów chowa pieniądze do bielizny, do butów, a czasem poprostu do jakiejś skrytki zupełnie tak niepewnej — ot sobie za kaloryfer, albo w łóżko sypialni pod materac — aby tylko nie oddać. Kto nocuje jeszcze w oddziale dezynfekcyjnym przez dobę całą, może mieć złudzenie, że podstęp się udał. Lecz ot zaczyna się odkażanie walizek), potem oddać trzeba same walizki. Dalej jest rozbieralnia, gdzie rozstać się trzeba z ubraniem, idącem do pary. Emigrant sam poddany zostaje kąpieli. — Nagle sam nie wiedząc jak, w czystym płaszczu kąpielowym znajduje się na drugiej stronie — czystej. Chce wrócić — nie wolno.

I tu dopiero poczyna się rozpacz. Gdzie moje pieniądze?

— Gdzież je pan zostawił?

— Ja... tam... tam... — poczynają się jakieś mętne wyjaśnienia. Rwetes, krzyk — służba cała szuka zaprzepaszczonych dolarów czy funtów.

— Gdzież są pieniądze?

— W łóżku.

— Jak schowane?

Delikwent zeznaje, że rozciął siennik ze spodu, ale niewiele, tylko tyle, żeby włożyć pieniądze.

— Ile?

— Ino dwadzieścia dolarów.

— Niech tylko pan pamięta, że jeżeli będzie więcej albo mniej, to będziemy musieli zatrzymać aż do wyjaśnienia. Więc ile?

Pokazuje się, że schował dwieście kilkadziesiąt dolarów.

Znajdują łóżko, podnoszą siennik. Jest. Liczą pieniądze.

I takich przykładów setki, tysiące może... Jeśli musimy być krajem emigracyjnym — niechże szeroko rozpowszechniona będzie wiedza o emigracji po kraju.

Z dnia.

Uczył Marcin...

„Dziennik Lwowski", nieboraczek sztucznie przez zastrzyki utrzymywany przy wegetatywnem życiu, puścił się wczoraj na wytykanie nam rzekomej niekonsekwencji przy omawianiu tragicznego lotu ś. p. Idzikowskiego i Kubali. Niekonsekwnecja ta miała polegać na tem, iż swojego czasu wyraziliśmy zapatrywanie, że

„honor Polski i lotników niby nie ucierpiał, gdyby lotnicy nasi mogli uratować przedewszystkiem siebie" —

A onegdaj, podając szczegółowe informacje o locie, napisaliśmy, że „ś. p. Idzikowski skierował aeroplan na Azory, aby nie lądować na wodzie i w ten sposób uratować sam aparat".

Dla logicznie rozumującego człowieka myśli, wyrażone tak w jednem jak w drugiem zdaniu uzupełniają się wzajem i dają sens następujący: Bohaterski lotnik chciał ratować przedewszystkiem aparat... choć honor Polski i lotników niby nie ucierpiał, gdyby ś. p. I. mógł przedewszystkiem uratować siebie.

Ale za to konia z rzędem temu, kto wyzna się już nie na konsekwencji, ale na logice pana F. P., który tak bredzi bez sensu we wczorajszym „Dzienniku Lwowskim":

„Pismo nasze wypowiedziało wówczas opinję, że majorowie I. i K. w obliczu katastrofy chcieli **przedewszystkiem** ratować siebie..."

o dwa zaś wiersze niżej:

„Chcieli jednak lądować **przedewszystkiem tak**, by ratować aparat".

Panie F. P., daj się pan wypchać ze swojemi perorami o konsekwencji!

Ukarany p. Turteltaub.

PAT donosi:

„W związku z notatką, zamieszczoną w niektórych pismach stołecznych i prowincjonalnych o tem, że p. Turteltaub towarzyszył p. Prezydentowi w podróży po Małopolsce, Polska Agencja Telegraficzna stwierdza, że jedynym jej przedstawicielem, delegowanym do towarzyszenia p. Prezydentowi w objeździe po Małopolsce, wyznaczonym w porozumieniu z kancelarją cywilną p. Prezydenta Rzeczypospolitej, był redaktor centrali P. A. T. p. Wacław Sikorski.

Natychmiast po ukazaniu się komunikatu, zawierającego wzmiankę o rzekomym udziale p. Turteltauba, donywczego korespondenta PAT. w Przemyślu, w świcie p. Prezydenta, dyrekcja PAT. wdrożyła dochodzenie, w wyniku którego wszelkie stosunki z p. Turteltaubem zostały zerwane".

—o—

Drogo kosztował ją „nastrój".

WARSZAWA. Do restauracji „Pod Wołodyjowskim" przybyła w towarzystwie jakiegoś mężczyzny przygodnie poznanego Aniela Gołaszewska, hafciarka. W czasie libacji towarzysz Gołaszewskiej poprosił do pokoiku muzyka, który grał na gitarze i śpiewał „Zapomnisz o mnie". Ażeby wywołać odpowiedni nastrój zgaszono światła. Po skończonym popisie muzyka, Gołaszewska zapaliła światło i ku wielkiemu swemu zdziwieniu spostrzegła, że towarzysz jej zniknął. Tknięta złem przeczuciem G. zajrzała do torebki i z przerażeniem stwierdziła brak 200 zł. Po zapłaceniu rachunku za spożytą kolację, Gołaszewska udała się do komisarjatu i zameldowała o swej przygodzie, podając rysopis swego przygodnego znajomego.

Ci, którzy nie mają żadnych praw.

Od lat pięćdziesięciu dopiero poraz pierwszy rząd amerykański powziął uchwałę, która w przyszłości zmieni zasadniczo stosunek rządu do Indjan. Sekretarz spraw wewnętrznych, dr Ray Lyman Wilbur, jest zdania, że nadszedł już czas, aby Indjan amerykańskich, którymi opiekowały się rozmaite władze i uważały ich za niezdolnych do samostanowienia o swoim losie, zacząć przyzwyczajać do obowiązków obywatelskich i do myślenia o sobie.

Ta zmiana stanowiska rządu amerykańskiego wobec Indjan nie oznacza jeszcze, że zostaną oni natychmiast uwłasnowolnieni i będą mogli robić ze swymi majątkami, co im się podoba, ale znaczy to w każdym razie, że w przeciągu najbliższych dwudziestu pięciu lat skończy się nareszcie opieka rządowa nad Indjanami.

Może się to wydawać dziwnem, że Indjanie, właściwi panowie tych olbrzymich obszarów i bogactw, które obecnie Stanami Zjednoczonemi nazywamy, nie posiadają dotychczas własnej woli, że nie wolno im wykonywać aktów prawnych, rozporządzać własnym majątkiem, ani wydalać się dobrowolnie z granic, na osiedlenie im wyznaczonych: tak jednak jest.

Za ile przesłanych pieniędzy odpowiada poczta.

Sąd Najwyższy rozstrzygnął ostatnio sprawę, która dla sfer handlujących posiada dużą doniosłość.

Chodzi o odpowiedzialność poczty za zagubione listy wartościowe.

Oto w Kaliszu został nadany, przy zachowaniu wszystkich przepisanych formalności, list wartościowy na sumę 22 tysiące 500 zł.

List ten zaginął, wobec czego nadawca zwrócił się do urzędu pocztowego, żądając zwrotu sumy.

Poczta wyraziła gotowość zapłacenia... 10 tysięcy złotych, bowiem w myśl odpowiednich przepisów zadeklarowana wartość listu wartościowego nie może przekraczać właśnie 10 tysięcy.

Poszkodowany zwrócił się do sądu okręgowego, który przysądził na rzecz całą sumę: 22.500 zł., lecz sąd apelacyjny, do którego odwołała się poczta wyrok ten uchylił.

Na skutek kasacji sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym, który uznał, że poczta winna zapłacić tylko 10 tysięcy złotych, gdyż nadawca winien ponieść szkodę wskutek nieprzestrzegania przepisów o maksymalnej sumie, jaką wolno deklarować w liście wartościowym.

Wysyłający listy wartościowe powinni na wyrok ten zwrócić baczną uwagę.

Nasuwa się jednak pytanie: dlaczego poczta przyjęła do przesyłki list wartościowy ponad 10.000 zł.?

4 miljony ludzi żyje w Polsce z rzemiosła.

Według ostatnich zestawień statystycznych, na terytorjum Polski znajduje się 400 tysięcy samodzielnych zakładów rzemieślniczych, reprezentujących 75 zawodów. Zakłady te zatrudniają przeszło jeden miljon pracowników, co przy doliczeniu członków rodzin daje przeszło cztery miljony ludzi w Polsce, żyjących z rzemiosła. Wartość produkcji wszystkich warsztatów rzemieślniczych obliczana jest na 4 miljardy złotych rocznie.

Rzemieślnicy w Polsce zorganizowani są w 2.377 cechach, związkach i innych organizacjach, liczących ogółem 236.300 członków. Wynika z tego, że prawie połowa właścicieli warsztatów rzemieślniczych nie należy do żadnej organizacji. To, oraz wielkie rozdrobnienie i rozproszenie rzemiosła, jest przyczyną jego słabości wewnętrznej i upośledzenia interesów i rzemiosła w polityce państwowej i samorządowej, pomimo tak poważnej jego roli w produkcji polskiej.

ZJAZD HIGJENISTÓW POLSKICH.

W czasie od 4 do 5 września br. obradować będzie w Inowrocławiu VII Zjazd Powszechny Higjenistów Polskich.

Zjazd poświęcony będzie wyłącznie sprawom zdrojowisk i uzdrowisk polskich.

—o—

Zbrodniczy zamach na starostę.

Sprawcą komendant „Strzelca" łomżyńskiego.

Dnia 26 bm. wieczorem dokonano zamachu na osobę starosty powiatu łomżyńskiego, p. Witolda Skarzyńskiego, znajdującego się we wsi Kupiski na wywczasach letnich.

Wszczęte śledztwo wykazało, że zbrodniczego zamachu dokonał komendant „Strzelca" łomżyńskiego, niejaki Stefan Suzański, chcąc zemścić się na staroście Skarzyńskim za wymówienie mu posady. Komendant „Strzelca" St. Suzański został dnia 25 ub. m. wydalony z zajmowanego stanowiska za nadużycia natury służbowej. Dnia krytycznego udał się dorożką do Kupisk, gdzie wszczął ze starostą rozmowę w tonie zaczepnym. Wywiązał się spór słowny w czasie którego komendant „Strzelca" wydobył rewolwer i strzelił dwukrotnie do starosty. Na szczęście Suzański był pijany, ręka mu przy wystrzale drgnęła i kula chybiła.

Po zbrodniczym zamachu Suzański sterroryzował woźnicę i rozkazał szybko powracać do Łomży. Zawiadomiona policja, wkrótce ujęła Suzańskiego i na mocy decyzji sędziego śledczego osadziła go w więzieniu.

Zemsta na dziecku.

Nazywa się Tadziu Raczkowski, ma latek 6 i chodzi do pierwszej klasy w Tustanowicach. Otrzymał świadectwo na końcu roku ze stopniami dobrymi i b. dobrymi, ale do klasy następnej nie przeszedł, bo z religji otrzymał niedostateczne! Dziecko sześcioletnie i niedostatecznie z religji! Gdy rodzice zmartwieni udali się do katechety, prosząc o wyjaśnienie, dlaczego taki jest dla dziecka surowy i łamie mu jeden rok młodego życia — odpowiedział w te słowa: Rodzice należą do polskiego kościoła narodowego. Dziecko wprawdzie nic temu nie winno, ale za rodziców on musi się zemścić na dziecku...

I zemścił się. Dziecko rok straciło. Jak będzie z drugim rokiem — niewiadomo. Ale kiedyś to dziecko wyrośnie na chłopca, a potem na obywatela. Co będzie, jak kiedyś i ono zechce się mścić za krzywdy?

Wiec komunistów rozprószony przez policję.

Długo przygotowywany przez komunistów obchód na dzień 1. sierpnia odbył się wczoraj prawie że niespostrzeżenie we Lwowie. W ulicy Trzeciego Maja jakiś komunista umieścił na drutach telefonicznych transparent z napisem. Posterunkowi usunęli go wcześnie rano.

Dopiero po godzinie 5-tej popołudniu na pl. Solskich i Zbożowym zebrało się paręset komunistów, oraz tłum handlarzy. Do zebranych przemawiał jakiś mówca, prawdopodobnie poseł Cham.

Gdy dowiedziała się o tem komenda policji, wysłano tam niezwłocznie silny oddział policjantów na koniach. W czasie rozpraszania zebranych powstała panika, przyczem wiele osób, nie komunistów, zostało potratowanych, kontuzjowanych i ranionych. Jeden policjant został kontuzjowany laską, inny zaś zraniony zbitą flaszką. Sześć osób, zranionych w czasie szarży, zaopatrzył przybyły na miejsce lekarz Pogotowia ratunkowego.

W tym czasie przytrzymano dwóch osobników, jednego który rzucił flaszką na policjanta, drugiego zaś, który usiłował przemawiać.

W dzień przeprowadziła policja rewizję w drukarni Gojawiczyńskiego, przy ul. Kopernika, w poszukiwaniu za drukami i manuskryptami o treści komunistycznej.

Wyniki rewizji zachowane są w tajemnicy.

Francuska lotniczka



Ludwika Marisè Bostic, która ustanowiła dla kobiet nowy rekord utrzymywania się bez przerwy w powietrzu, wynoszący 26 godz. 46 minut. Dotychczasowy rekord kobiecy, osiągnięty przez Amerykankę miss Smith, wynosił 26 godz. 24 minut.

Nieudała eskapada lowelasa z kochanką-prostytutką do Argentyny za pieniądze żony.

(y) Eustachy Lachowski, służąc przy marynarce, niejednokrotnie ocierał się o meliny portowych miast, gdzie stykał się z prostytutkami różnych ras i narodowości.

Żywioł ten wielce mu się podobał, przeto zapragnął wieść życie pasożyta, żyjąc go dostatnio z „pracy“ kochanki-prostytutki. Lachowski słyszał wiele o życiu sutenerów w południowej Ameryce, którzy niejednokrtnoie dorabiali się majątku, kosztem wyzyskiwanych kobiet. Postanowił przeto wyemigrować w te okolice z jakąś powolną mu kochanką.

Przed niedawnym czasem nicpoń ten został „szczurem lądowym“, po odbyciu służby w marynarce. Przyjechawszy do Lwowa zawarł znajomość z 20-letnią przystojną prostytutką, Nusią Miedziakówną, która zgodziła się wyjechać z nim do Argentyny. Jednakowoż oboje byli biedni jak tureccy święci, więc nie mieli „floty“ na drogę.

Lachowski jest jednak przedsiębiorczym osobnikiem. Wyszukał sobie narzeczonę z posagiem, Ewę S., służącą, która miała 360 dolarów, częściowo uciułanych ciężką pracą, jako też ze sprzedaży gruntu, odziedziczonego po rodzicach. Lachowski oświadczył się i przed trzema tygodniami zawarł z Ewą związek małżeński. Spotkał go jednak zawód. — Pomimo zaklęć miłosnych, próśb i gróźb, Lachowiczowa nie dała gotówki mężowi. Nicpoń, przygotowawszy się do ucieczki ze Lwowa, przed kilku dniami napadł na żonę w ulicy bocznej Potockiego i tam zagroziwszy jej nożem, zrabował jej dolary. Tego samego dnia Miedziakówna okradła swego przyjaciela, Izaaka Schlendera, z którym mieszkała w hotelu Berlińskim. Z łupem, wartości parę tysięcy złotych, Miedziakówna wyjechała niezwłocznie wraz z Lachowskim do Gdyni, aby okrętem odjechać do Argentyny.

Poszkodowana Lachowiczowa powiadomiła o rabunku policję. Na telegraficzne polecenie Wydziału śledczego dobraną tę parę przytrzymano w Gdyni w czasie gdy Miedziakówna pluskała się w morzu jak syrena, a Lachowski brał kąpiel słoneczną na plaży w kostjumie kąpielowym.

Tak więc sromotnie zakończyła się eskapada tej pary. Zamiast do Ameryki powędrowali oboje do Brygidek.

Uczczenie pamięci Wiśniowskiego i Kapuścińskiego.

Onegdaj w rocznicę stracenia Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego odbyło się nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów.

Wieczorem po odprawieniu egzekwi przez ks. Czuruka, przed rzęsiście oświetlonym pomnikiem na Górze Stracenia, przemawiali do tysięcznego tłumu p. Potys i delegat Związku Obrońców Lwowa.

W czasie obchodu orkiestra Związku Browarników odegrała pieśni narodowe.

Wstrząsająca zbrodnia na Pomorzu.

Opodal Nowego Jasińca znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki mieszkańca tej wsi, Wilkowskiego. Policja aresztowała morderców, którymi okazali się dwaj szwagrowie zamordowanego, bracia Wolniakowie.

Jeden z braci był kochankiem Wilkowskiej i zamierzał ożenić się z nią, by posiąść majątek swej ofiary.

Obu morderców, jak również Wilkowską osadzono w więzieniu.

—o—

Nieletni wykolejeniec i nałogowy przestępca.

27- letni Władysław Sokół, 23 razy karany za różne przestępstwa i kradzieże, stanął wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Świerczyńskim jako oskarżony o kradzież nieprzemakalnej płachty z wozu na szkodę Stanisława Bukartyka.

Po przeprowadzonej rozprawie wykolejeniec ten został skazany na 4 miesiące więzienia. Skazanego bronił dr. Roller, oskarżał prok. Janisz.

Przed tym samym sędzią odpowiadał również 16- letni Antoni S., który jako niepoprawny wyrostek, został umieszczony w zakładzie wychowawczym w Przedzielnicy. W maju b. r. zbiegł on stamtąd i wałęsając się, popełniał kradzieże. Między innymi skradł on zegarek Olgierdowi Przewłockiemu na korcie tennisowym, koło Politechniki, torebkę A. Schawiczównie w ogrodzie zabawowym „Gdańsk“ przy ul. Listopada, okradł pewnego gościa w budce kąpielowej na „Świtezi“, oraz wielu innych.

Nieletni wykolejeniec zasądzony został również na 4 miesiące więzienia.

Wyrok ten głośnym płaczem przyjęła matka skazanego, prosząc, by ze względu na rodzeństwo, nie podawać nazwiska wykolejeńca w dziennikach.

Z zachowania się skazanego, można było jednak wnioskować, że nie odczuwa on skrupułów i nieszczęścia jakie swem postępowaniem wyrządził swej najbliższej rodzinie.

Kronika.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o 8.15 wiecz. Wieczór Ordonówney i Ławińskiego.

Niedziela, o 7.30. „Żydówka“.

Poniedziałek, o 7.30 „Faust“.

DZIŚ premiera w amerykańsko-żydowskim teatrze. Dziś w piątek, 2. sierpnia b. r. premiera sztuki: p. t. „Silniejsza niż Miłość“. Początek o godz. 8.30. Teatr amerykańsko-żydowski pod reżyserją A. Schorra z p. Dorą Weissman na czele występuje w letnim pawilonie tutejszego teatru żydowskiego, przy ul. Jagiellońskiej 11.

Z OPERY. W dzisiejszej „Tosce“ wystąpi gościnnie znakomity tenor Gustaw Chorjan, który partję Cavaradosi'ego zalicza do najświetniejszych swoich partji. Poza gościem wystąpią w partjach głównych świetna nasza primadonna Platówna oraz pp. Cyganik, reż. Tarnawski i inni.

ORDONKA — ŁAWIŃSKI. Hanka Ordonówna i Ławiński, wystąpią jedyny raz jutro, w sobotę w Teatrze Wielkim z bryginalnym programem. Zniżki ważne.

CZYNSZE w miesiącu sierpniu nie uległy zmianie. Do opłat czynszowych za ten miesiąc obowiązuje mnożnik 81.90 za mieszkanie jednopokojowe i pokoju z kuchnią. Pozatem lokatorzy tych mieszkań płacą po 25 groszy od każdej ubikacji tytułem opłaty kanałowej.

W miesiącu tym płatny jest podatek od lokali za III. kwartał b. r. wedle czeków które rozsyła Magistrat. Czynsz za wszelkie inne mieszkania oblicza się wedle mnożnika 105.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY. 54-letnia Rozalja Buczkowska, zam. przy ul. Zacisznej l. 5, wczoraj popołudniu zatruła się kwasem solnym. Desperatkę, odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala. Powodem zamachu samobójczego były nieporozumienia rodzinne.

DRUGA KOBIETA WSPÓLNICZKĄ RABUSIÓW. Wczoraj podaliśmy o aresztowaniu szajki złożonej z trzech osobników., mających wiele rabunków na sumieniu. Jako współwinną, aresztowano żonę dozorcy Paranię Kowaliszyn. Wczoraj aresztowano dodatkowo Marję Kogut, bez zajęcia, zam. przy ul. Furmańskiej l. 9, jako wspólniczkę, aresztowanych rabusiów. Dalsze dochodzenia w toku.

POD OPIEKĘ POLICJI dostał się wczoraj Mikołaj Tryll, bez zajęcia, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 10, który popełnił oszustwo na szkodę rolnika Maksyma Szkronka.

Do „ula“ dostała się również Katarzyna Zarska. Wałęsała się bowiem po zakazanych ulicach miasta.

KANDYDAT RABINACKI OFIARĄ OSZUSTÓW KOPERTOWYCH. Mozes Rubin Rokach, kandydat rabinacki, zam. w Oleszycach, koło Lubaczowa, zjawił się w Wydziale śledczym PP., gdzie rozpowiedział, że padł ofiarą oszustów w czasie, gdy szedł do konsulatu Czechosłowackiego w sprawie uzyskania wizy na paszporcie. Spryciarze ci, wyłudzili od niego 95 zł. pod pretekstem ułatwienia mu formalności i zbiegli w nieznanym kierunku.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Do mieszkania Moritza Kalischa przy ul. Słonecznej l. 24, włamali się jacyś osobnicy, którzy skradli garderobę męską i damską oraz bieliznę, nieustalonej na razie wartości.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Pod opiekę policji dostał się Andrzej Paniatko, zam. przy ul. Janowskiej l. 124, Skradł on bowiem parę butów i ubranie wartości 175 zł. na szkodę sąsiada Marcina Zaręby.

Jan Sinik, został aresztowany za kradzież 2 ton węgla, na szkodę Dawida Leitera, zam. przy ul. Gródeckiej l. 46.

Eljasz Spiwak i Szymon Frim, dostali się do „ula“ za usiłowaną kradzież kieszonkową w ul. Legjonów.

Los ich podzielił Franciszek Soja, jako podejrzany o usiłowaną kradzież na szkodę Mozesa Friedmana.

— ZAWIADOMIENIE. Po gruntownem odnowieniu sali następuje dnia 2. sierpnia o godz. 4-tej otwarcie KINA UCIECHA w Pasażu Mikolascha (drugie wejście od ul. Sienkiewicza). Wyświetlane będzie znakomite arcydzieło filmowe „Złodziej z Bagdadu“ z Douglasem Fairbanksem w roli głównej.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Barka Miłości i Rozkoszy“.

MARYSIENKA: „Barka Miłości i Rozkoszy“.

LEW: „Szofer Jaśnie Pani“.

PALACE: „Panienka od szlagierów“ i „Budujemy na kredyt“.

APOLLO: „Jackie Coogan w obronie kobiet“.

COLOSSEUM: „Pomszczona obelga“ oraz duet taneczny.

CHIMERA: „Artystki bez szminki“.

POLONIA: „Król dancingu“.

LUNA: „Na żółtych wodach Jang-tse-kiangu“ oraz chór rosyjski.

GRAŻYNA: (Z powodu rekonstrukcji zamknięto).

PAN: „Uwiodłem Ci żonę“.

FATAMORGANA: „Tajemnica starego rodu“.

PASAŻ: „Zatoka śmierci“.

UCIECHA: „Złodziej z Bagdadu“ z Duglasem Fairbanksem.

OAZA: „Żonka na wydaniu“.

PROMIEŃ: „Branka potępieńców“.

Adept „czarnej magji“ aresztowany za profanację zwłok.

W Bydgoszczy od szeregu miesięcy grasował niejaki Gerhard Door, który podawał się za maga i kapłana „czarnej magji“.

W ostatnim czasie jakiś zboczeniec rozkopywał groby na cmentarzu i profanował zwłoki. Podejrzenie padło na Doora, który onegdaj został aresztowany.

W czasie dochodzeń ustalono, że jest on synem zamożnych rodziców z pod Starogardu. Po ukończeniu 4 klas gimnazjalnych zabrał się on do studjowania spirytyzmu i czarnej magji i wyciągał z tego dość duże zyski.

Podczas pierwszego przesłuchania — przyznał się on do winy, podając, iż czuł w sobie „boskie powołanie“ do spełnienia wielkich rzeczy, do których trzeba mu było „zwłok i części składowych ubrań nieboszczyków. Wałęsanie się nocami po cmentarzach tłumaczy Door wywoływaniem duchów zmarłych, z któremi prowadził „seanse“. Doora osadzono w więzieniu.

—o—

Zamach bombowy w Berlinie.

BERLIN, 1. sierpnia. (A. W.) Dziś około godz. 11, nastąpił przed domem adwokata Straussa w Lueneburgu wybuch bomby. Piwnica i front domu są poważnie uszkodzone. W promieniu 100 metrów we wszystkich oknach wyleciały szyby..

Podobny zamach planowano na miejscową Kasę Chorych gdzie w piwnicy znaleziono maszynę piekielną, której wskazówka na szczęście się zacięła, dzięki czemu uniknięto groźnej katastrofy.

—o—

Sport.

POSIEDZENIE L. R. S. K. O. odbędzie się w sobotę, 3. sierpnia 1927 r. o godz. 19-tej w lokalu Rady Związków Zawodowych przy ul. Ossolińskich l. 8. Wzywa się wszystkich delegatów robotniczych klubów, do bezwzględnego jawienia się. Sprawa budującego się boiska.

REPREZENTACJA POLSKI PRZECIW CZECHOSŁOWACJI. W niedzielę, 4-go sierpnia, odbędzie się — jak wiadomo — w Krakowie międzynarodowe spotkanie piłkarskie Czechosłowacja — Polska, w ramach rozgrywek o amatorski puhar dla państw środkowo-europejskich. W rozgrywkach tych odbyło się dotychczas jedno spotkanie Polska — Węgry, zakończone naszem zwycięstwem w stosunku 5 : 1.

Reprezentacja drużyny polskiej zostanie ostatecznie ustalona dopiero po meczu treningowym, który odbędzie się dziś, w Krakowie między reprezentacją Krakowa a próbnym teamem Polski.

Reprezentacja Krakowa, która — jak wiadomo — gra w niedzielę przeciw reprezentacji Lwowa, wystąpi w następującym składzie: Koźmin, Pychowski, Jesionka, Ptak, Seichter, Makowski, Sciborowski, Pazurek, Smoczek, Kowalski, Balcer.

Lwów, będzie reprezentowany przez drużynę Czarnych, wzmocnioną Kucharem, Szabakiewiczem i Maurerem z Pogoni. Równocześnie odbędzie się w tym dniu w Łodzi, spotkanie Lwów — Łódź. Skład Lwowa, przeciw reprezentacji Łodzi nie został jeszcze ustalony.

KOMITET ORGANIZACYJNY VIII. i IX. etapu II-go biegu dokoła Polski, uprasza wszystkich kolarzy tak stowarzyszonych jak też niestowarzyszonych do współpracy w obstawianiu trasy na przestrzeni Lwów — Jaworów w dniu 13. b. m. oraz Lwów — Żółkiew w dniu 15. b. m. Informacje, oraz zgłoszenia przyjmuje kapitan etapu VIII. i IX, w dniu 7 i 9 b. m. od godz. 19-tej do 21-szej w lokalu Lw. Tow. Kolarzy i Motorzystów, przy ul. Czarneckiego 7, I. p.

PODZIĘKOWANIE. Zarząd Sekcji kolarskiej R. K. S. tą drogą składa podziękowanie tow. dr. Dręgiewiczowi, za kwotę złotych 100, wpłaconych na rozchody tejże sekcji. Datki na ten cel, przyjmuje Księgarnia Ludowa, przy ul. Szajnochy.

ZARZĄD L. R. S. K. O. składa podziękowanie Firmie „Własna Strzecha“ za materjał budowlany oddany do użytku budowy stadjonu robotniczego.

Za Zarząd:

Kuroń. dr. Seidl Wacław.

—o—

Mały fejleton.

Jak Chińczyk oszukał kata

Wzdłuż muru, otaczającego „Tatarskie Miasto“ w Pekinie klęczy, ze skrępowanemi stopami i rękami, związanemi na plecach, trzynastu więźniów, których strzeże czterech żołnierzy. Czekają na kata, który ma ich ściąć, za plondrowanie spalonych przez wojnę domów.

Ale katowi się nie spieszy. A tymczasem, gromadzą się chmury, zaczyna deszcz padać, zmienia się w ulewę. Żołnierze rozpinają swe papierowe, nawoskowane parasole, a potem chronią się do pobliskiej szopy, ale skazańcy mokną.

A dla Chińczyka zmoknąć na deszczu, to chyba największe nieszczęście na świecie.

Nic więc dziwnego, że skazańcy zaczęli szemrać. Szczególnie oburzony okazał się trzynasty z rzędu, Li-Czi-Fu, który przysięgał głośno, że zemści się za to na kacie.

Żołnierze się z niego śmiali, bo jakże może mówić o zemście człowiek, któremu za chwilę utną głowę?

Wreszcie ukazał się kat, pod ogromnym parasolem, w małym dwukołowym wózku, ciągnionym przez szybkonogiego rikszę ale zamiast przystąpić zaraz do egzekucji, zasiadł pod szopą wśród żołnierzy, starannie ostrząc osełką swój miecz katowski, ogromny, ciężki, zakrzywiony, rozszerzający się ku dołowi, z końcem wyciętym w jaskółczy ogon.

Przyczyna zwłoki wyszła rychło na jaw. Kat otrzymał polecenie ścięcia tylko dwunastu winowajców, a tu jest ich trzynastu. Mniejsza o to jeszcze, że jeden niewinny przeniósłby się na tamten świat, ale on otrzymał zapłatę zgóry za dwunastu tylko, nie myśli dać się naciągnąć swoim władzom, nie chce „stracić twarzy“ przez to, że się dał oszukać.

Rozmowa toczyła się tak głośno, że skazańcy jej słuchali. Kat zażądał od żołnierzy, aby jednego skazańca puścili wolno, ale żołnierze wzruszyli tylko ramionami.

Kat więc postanowił rozstrzygnąć sprawę losem. Wziął od żołnierzy kubki i kości do gry i przed każdym skazańcem wyrzucał je, aby uwolnić tego, który będzie miał najwięcej punktów.

Trzynasty, właśnie Li-Czi-Fu, otrzymał ich aż pięć. Rozwiązano go i Li-Czi-Fu zaczął się powoli oddalać.

Ale kiedy kat rozpoczął już egzekucję i pierwsze głowy stoczyły się na piasek, Li-Czi-Fu wrócił chyłkiem, wślizgnął się między pozostałych, ukląkł i schylił głowę...

U stóp kata, po skończonej egzekucji, znalazło się trzynaście głów, a nie dwanaście, jedna z nich wykrzywiona szczególnie złośliwym uśmiechem...



Nikt i nic nie powstrzyma biegu czasu, kiedy skończy się kultura krzywdy i zbrodni, religja krwi i miljarda — i mimo gigantycznych wysiłków reakcji godzina dwunasta już bliska.

—o—

W raju amerykańskim

„Nowy Świat“, wychodzący w Nowym Jorku pisze:

W Stanach Zjednoczonych kryminaliści jeśli chcą pozbyć się jednego lub kilku ze swego grona, biorą go, czy ich na automobilową przejażdżkę. Podczas przejażdżki w ustronnem miejscu, ofiara otrzymuje w serce lub głowę kilka kawałków metalu, zostaje wyrzucona na drogę i sprawa skończona.

Zazwyczaj zbrodniarze nigdy nie są wykryci, chociaż codziennie kroniki w miastach amerykańskich są przepełnione wiadomościami o podobnych wypadkach. Mnóstwo jest takich, które nie interesują nikogo poza policją i pewną grupką kryminalistów. Ale czasami na „przejażdżkę“ brane są i grubsze ryby, których śmierć wywołuje większe zainteresowanie.

W tych dniach np. w Nowym Jorku zastrzelony został i z automobilu wyrzucony Frank Marlow, właściciel kabaretu nocnego, szuler i przypuszczalnie odgrywający dużą rolę w rozmaitych mijających się z prawem przedsiębiorstwach. Był przyjacielem zamordowanego w swoim czasie Rotsteina, „króla przemytników i kryminalistów“.

Prawdopodobnie dlatego policja obecnie ujawnia dużo energji w wytropieniu sprawców zbrodni. Należy jednak przypuszczać, na mocy chociażby zatuszowanej tajemniczo sprawy Rotsteina, że zabójcy Marlowa nie będą wykryci.

Świadek kryminalny ma dzisiaj organizację znakomitą, pieniędzy bez liku, stosunki polityczne ogromne i jest sobie naprawdę „państwem w państwie“.

Historja 223 zaginionych pereł.

Z Krakowa donoszą:

Swego czasu Eugenja B., zamieszkała w Rytrze, pow. N. Sącz, znalazła długi sznur pereł, liczący 223 sztuki. Sądząc, że jest to zwykła imitacja, ale bardzo rozpowszechniona w ostatnich czasach uległa namowom swej znajomej S. Rosencwajg i wymieniła znaleziony sznurek perełek na cienki łańcuszek srebrny.

Sporo czasu upłynęło od tego dnia, bo blisko 4 lata! W tym miesiącu dopiero, na skutek plotkowania (jeszcze!) kumoszek zainteresowała się tem policja, przeprowadziła dochodzenie i perły sprawdziła.

Okazały się prawdziwe.

W wyniku dochodzenia sznur skonfiskowano i Sarę Rosencwajg pociągnięto do odpowiedzialności za oszustwo.

Upały i higjena.

Przy zmianie pory roku i upałach, które z nią nastały, zapomnieliśmy o kłopotach zimowych, braku opału, mrozach 35 stop. Nie od rzeczy będzie dziś objaśnić, jak należy postępować w czasie upałów, zwłaszcza z małemi dziećmi.

Przedewszystkiem trzeba dziecięcemu organizmowi dozwolić na wydzielanie nadmiernego ciepła, a więc nie odziewać go zbytnio, owszem pozwolić mu chodzić zupełnie nago. Także trzeba uprawiać inną „politykę“ mieszkaniową, gdyż częstokroć w naszych mieszkaniach bywa jeszcze goręcej niż na ulicy wśród największych upałów. Aby temu przeszkodzić, należy w ciągu gorącego dnia zamykać okna, zapuszczać żaluzje, natomiast po zachodzie słońca na całą noc szeroko okna otworzyć, aby w ten sposób mieszkanie ochłodzić i przewietrzyć. — Także zaleca się — jeśli to jest tylko możliwe — nie palić pod kuchnią i nie gotować posiłku w tej izbie, gdzie niemowlę przebywa.

Dziecko w czasie upału tak samo uczuwa silniejsze pragnienie, jak i ludzie dorośli. Częste spożywanie płynów sprowadza poty, które powodują zawsze spadek temperatury organizmu, wobec tego trzeba mu także oprócz normalnego pożywienia dawać i pić — najlepiej trochę chłodnej i ocukrowanej herbaty. Niewłaściwie jest podawać w tym celu mleko — bo nadmiar tegoż sprowadza w czasie gorącym zaburzenia żołądkowe — nieraz nawet ciężkie w swych skutkach.

A teraz parę uwag o garderobie dorosłych, zwłaszcza mężczyzn. Powinni oni zerwać ze starym zwyczajem, że mężczyzna musi nosić na sobie parę kilogramów odzieży, utrudniającej transpirację, opięty od stóp aż do głowy jak mumja, naraża się łatwo na udar słoneczny a nawet zaziębienie.

Czyż nie rozumniej, by mężczyźni w czasie upałów nosili lekkie przewiewne koszule, zarzucili surduty i marynarki — natomiast w razie bezustannego przebywania na słońcu, głowę swą nakrywali kapeluszem o szerokich kresach, chroniącym od oparzeliny słonecznej. Chodzenie bezustannie z głową nienakrytą w żarze słonecznym jest także niebezpieczne.

—o—

Co sprowadza się z zagranicy.

Według „Wiadomości Statystycznych“ sprowadzono do Polski za pół roku 1929 pomarańcz za 4 miljony 167 tysięcy zł., orzechów i migdałów za 3 milj. 82 tysiecy zł., wina za 5 milj. 470 tys. zł., futer wyprawionych za 12 milj. 824 tys. zł., kosmetyków i pachnideł za 4 miljony 676 tys. zł., samochodów za 34 miljony 310 tys. zł., przędzy jedwabnej za 5 milj. 650 tys. zł., tkanin jedwabnych za 24 milj. 122 tys. zł., wełnianych za 10 milj. 909 tys. zł., tkanin bawełnianych za 24,273.000 zł. odzierzy i konfekcji za 12 milj. 235 tys. zł., galanterji za 4 milj. 849 tys. zł.

Oto pobieżnie wymieniony luksus. Tyle sprowadza burżuazja, która tak krzyczy, aby popierać wyroby krajowe i pracę robotnika w Polsce. Robotnik przecież nie zajada pomarańcz, orzechów i migdałów także nie używa, wina nie popija, bo za drogie, pachnidłami nie zlewa się. Samochód zaś zastępują mu jego własne nogi a odzież nabywa w kraju i w kraju daje szyć.

Wszystek wymieniony towar sprowadza burżuazja, bogacze, których na to stać, bo nasz robotnik pracuje tanio, sprawnie i dużo, więc zyski są, jakimi Krezus nie gardziłby.

Statystyka rozmnażania się ludzkości.

Pewien niemiecki uczony niedawno temu podjął się obliczenia, ilu ludzi było dotychczas na ziemi. Doszedł on do rezultatu, że razem

46,627,843,975,075.00 ludzi.

Jest to cyfra sięgająca poza granice wyobraźni ludzkiej... Według tego obliczenia, na każdy kilometr kwadratowy stałego lądu przypadałoby 13 i pół miljona ludzi. Ziemia byłaby jednem olbrzymiem cmentarzyskiem. 128 razy byłaby przekopana jej powierzchnia, by zmieścić grobowiec wszystkich ludzi, którzy kiedykolwiek żyli na ziemi.

Interesujące są bardzo badania, dotyczące rozwoju ludzkości na ziemi. W 1800 r. ziemię zamieszkiwało 775 miljonów ludzi, w 1900 r. liczba ta się podwaja i wynosi 1564 milj. Najbardziej wzmogła się w ostatnich 100 latach ilość Malajczyków; z 11 milj. wzrosła na 67 milj. W tymże samym czasie rasa biała (w Europie i Ameryce) sześciokrotnie zwiększyła się: z 185 milj. na 658 milj. Natomiast Chińczycy nie zdołali utrzymać tradycyjnej płodności. Od r. 1800 liczba ich tylko podwoiła się z 245 milj. na 430 milj.

Najliczniejsi są na świecie Aryjczycy, (658 milj.), ludy zamieszkujące wschodnią Azję (576 milj.) dalej hindusi (317 milj.) murzyni (107 milj.) i malajczycy (67 milj.).

Wszyscy ludzie mieszkają na ziemi na przestrzeni 2,470,905 mil kwadratowych.

Defraudacja 100.000 zł.

Prokurator wojskowy w Warszawie ukończył w tych dniach przygotowanie aktu oskarżenia przeciw por. Kołodziejowi i por. L. Bukowieckiemu, którym zarzuca się defraudację około 100 tysięcy złotych. Por. A. Kołodziej był płatnikiem 2 p. saperów w Jabłonnie, a por. L. Bukowiecki płatnikiem z Centralnego Zakładu Balonowego. W księgach stwierdzono braki, sięgające około 100.000 złotych.

Radjo.

Sobota, 3 sierpnia.

WARSZAWA.
16.15. Słuchowisko dla dzieci.
20.30. Koncert popularny.
22.15. Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“

KRAKOW
17.25. Sktualja
19.00. Rozmaitości, komunikaty.

POZNAN.
19.00. Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego.
19.20 Interludjum muzyczne
20.30 Koncert popularny.
22.15. Radjokabaret gramofonowy.
21.00. 60-ty koncert nocny firmy „Philips“.

KATOWICE.
19.00. Rozmaitości.
20.00. Gawędy Podhalanskie wypowie dr. Jan Bachleda Curuś.

WILNO.
19.30. Fejleton wesoły.
22.45. Muzyka taneczna z restauracji „Polonja“ w Wilnie.

WROCŁAW.
16.45. Koncert radjoorkiestry.
20.15. Otto Erich Lindner i Valeria Lindner (śpiew).
22.30. Muzyka taneczna jazzbandu radiostacji.

TULUZA.
21.30. Koncert muzyki wiedeńskiej.
21.45. Akordjon.
22.00. Koncert orkiestry.
22.45. Muzyka taneczna.

BERLIN.
17.30. Koncert popularny.
20.00. Radjokabaret.

PRAGA.
16.55 Koncert popularny.
18.00. Muzyka fortepianowa.
20.30. Komedja Stroupeznicky'ego.
22.25. Jazzband z Joachimsthalu

WIEDEN.
16.00. Koncert popołudniowy.
20.15. „Fra Diavolo“ opera komiczna Aubera.

BUDAPESZT.
17.10. Kapela cygańska.
18.30. Koncert orkiestry stołecznej.
22.00. Koncert orkiestry operowej.

MOSKWA.
10.15. Pieśni ludowe.
15.00. Lekki koncert.
20.00. Wieczór muzyczno- literacki.
22.55. Dzwon zegara kremlowskiego.

—o—

Kącik humoru.

NA CZASIE.

— Tatusiu! nauczyciel powiedział mi, że ja jestem tuman i idjota.

— Nie martw się synku, twemu ojcu też tak mówiono, a przecież jest dzisiaj komisarzem rządowym.

W SZKOLE.

Nauczyciel: Dzisiaj będziemy tworzyć zdania, w których przychodzi odmiana zaimków osobistych: ja, ty, on itd. — Józiu! Jeśli np. twój ojciec powie: „ja wychodzę“, co mu na to odpowiadą twoja mama?

Józio: Ty zostaniesz w domu.

RANNY PTASZEK.

— Wstawaj prędko! Twój stryj umarł dziś o 3-ciej rano!

— Aaaa... z niego zawsze był ranny ptaszek!

BŁĘDNE KOŁO.

— Dlaczego nie wracasz do domu?

— Bo moja żona jest w złym humorze.

— Dlaczego jest w złym humorze?

— Bo nie siedzę w domu.

CIEKAWY.

Pani Iza opowiada o swym pobycie w letnisku podczas ostatnich chłodów.

— Było tak zimno, że mi zęby formalnie szczękały!...

A na to ktoś niespodziewanie:

— Przepraszam panią... Od jakiego dentysty?...

ŁATWO ZROZUMIAŁE.

Gdy rozprawiano w towarzystwie o upadku moralności, nagle zabrała głos ciocia Femcia.

— Niech sobie mówią i piszą, co chcą, ale ja widzę, że mężczyźni są obecnie moralniejsi, niż dawniej.

— Jakto?

— Trzydzieści lat temu nigdy nie mogłam sama przejść spokojnie przez ulicę, a dziś nawet nie spojrzą w mą stronę.

TYLKO DLA TEGO.

Sędzia: Cóżeś ty zwarjował? Bez najmniejszej przyczyny zrobiłeś taką awanturę na ulicy!

Opryszek: A no, bo trzech policjantów stało na rogu i nie mieli nic do roboty!

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.